



Wiadomości Gródeckie Народокія Навіны

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 4 (339) • Kwiecień 2026 • Cena 4,50 zł

● Relacja z XIX Sesji Rady Gminy ● Alebalki w „Pytaniu na śniadanie” ● Portrety radnych - Bożena Adamczyk ● Rozmowa z Justyną Skrobczyńską ● Wspomnienie o Nadziei Dudzik ● Wałaczonna

Fot. Dorota Suizyk | GCK w Gródku



**Chrystus Zmartwychwstał!
Хрыстос Уваскрэс!**

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy najlepsze życzenia.
З нагоды Велікодных Свят самыя найлепшыя пажаданні.

Redakcja Wiadomości Gródeckich
Рэдакцыя Народокіх Навін



Drodzy Mieszkańcy oraz Przyjaciele Gminy Gródek

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha oraz wielu powodów do radości. Życzymy, aby świąteczne dni upłynęły w atmosferze spokoju, serdeczności i rodzinnego ciepła. Niech Wielkanoc umacnia w nas to, co najważniejsze – wzajemny szacunek, życzliwość oraz poczucie wspólnoty, które są fundamentem naszej gminy.

Chrystus Zmartwychwstał! Хрыстос Воскрэсе!

Monika Ratyńska

Przewodnicząca
Rady Gminy Gródek
wraz z Radnymi



Wiesław Kulesza

Wójt Gminy Gródek
wraz z Pracownikami
Urzędu Gminy

Хрыстос Воскрэсе!

Сёння ўсё напоўнілася святлом, неба, зямля і атхлань, хай святкуе ўсё стварэнне ўваскрэсенне Хрыстова, ў чым усе мы умацоўваемся. Сёння Святая Царква яшчэ раз накіроўвае нас да крыніцы жыцця да святкавання Уваскрэсення Госпада нашага Ісуса Хрыста, напоўняючы сэрцы нашы ўзрушэннем ад дакранання нашага да таямніцы Яго перамогі над смерцю, дакранаючы нас да Царства Нябеснага, вечнай Пасхі.

У гэта Свята святаў малтоўна жадаем Вам моцнага здароўя, радасці аб Уваскрэслым Госпадзе нашым ды Яго ўсемагутнай дапамогі ў Вашым жыцці.

Воісціну Воскрэсе Хрыстос!

П.Х. 2026 год
Святары Гарадоцкай Гміны



Alleluja, Jezus żyje!

Jam zwyciężył świat, kamień grobowy u podnóża Golgoty odwalony. Grób pusty, nie ma Go tu – Zmartwychwstał. Człowieku naszych czasów, który żyjesz zanurzony w świecie, wierząc, że nad nim panujesz.

Chrystus wyzwala cię z wszystkiego zniewolenia, abyś zdobył miłość, która buduje i szuka dobra, która sprawi, że będziesz budował, a nie niszczył swoje jutro, własną rodzinę, całe społeczeństwo.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania wszystkim mieszkańcom życzę, aby Chrystus darzył dobrem, miłością, abyśmy wspólnie postępowali w światłości Chrystusa Zmartwychwstałego.

Ks. Stanisław Kochanowski





Drodzy Czytelnicy!

Czy w wałaczonnie były takie piękne pisanki jak te na okładce? Na pewno nie takie, jak te wykonane podczas warsztatów metodą batikową z woskiem i barwnikami. Wkładano do niego najczęściej jajka tradycyjnie farbowane w cybulniku. O tradycji wałaczonna opowiedziała telewidzom „Pytania na śniadanie” Anna Trochimczyk – przewodnicząca KGW Alebabki ze Słuczanki. Pokazała zawinięte w chusteczce jajka i słodczyce od

rodziców chrzestnych. Dziewczyny z koła wzięły udział w spotkaniu na temat regionalnych świąt, reprezentując region podlaski. Przygotowały i przywiozły do studia tradycyjne wielkanocne potrawy, od których ugiął się telewizyjny stół.

Poniedziałek Wielkanocny był i chyba został dniem odwiedzin rodzin, znajomych, chrzestnych. Chrzestni obdarowywali kiedyś swoich chrześniaków malowanymi jajkami, słodyczami. Taki prezent nazywano wałaczonną lub wołoczebnem. Pani Raisa podkreślała, jak ważny to był zwyczaj: „Dzieci od samego rana czekały na wołoczobne od chrzestnych, od matulki i tatulka. To były tylko jajka, ależ, ile wprowadzały zamieszania. Ci, którzy mieli rodziców chrzestnych mieszkających w tej samej wsi bądź niedaleko, to dostawali i od jednego, i od drugiego. Ale jakże było smutno tym dzieciom, których chrzestni mieszkali daleko lub nie żyli. Oni nie

dostawali w ogóle jajek kolorowych i był płacz i kłótnie między dziećmi. Wszystkim zależało na tym, aby mieć jak najwięcej jajek, bo później były zabawy – toczenie, czyje jajko dotoczy się dalej, które ma twardszą skorupkę.” - Pamiętam, przychodziła po mnie sąsiadka, bo jej ojciec był moim chrzestnym, zabierała, a matka miała pryszkiowana – u chustaczcy jajka, ciasto, drobny prezencik, kiedyś dostałam „chustku gazouku” – mówi pani Marysia. Anna Trochimczyk wspominała: - Chadzili da chryszczonych i kazali: ja przysła pa wałaczonna. Dawali drożdżówki, 2-3 jajka, pomarańczy. Bywało też tak jak we wspomnieniu pani Gali: - Pomniu, jak ja zaszła da swajej chryszczonaj i jana mnie wina dała swojskaj raboty, ledwo da chaty dajsza. Dziś jeszcze używa się określenia wałaczonna. Tyle, że dzieci i młodzież podczas świąt nie dostają już wielkanocnych jajek

zawiniętych w chusteczce, tylko pieniądze. W tym numerze przeczytacie też o innych wielkanocnych zwyczajach. Mamy też dla was kilka interesujących rozmów z mieszkańcami naszej gminy.

Drodzy Czytelnicy! Wielkanoc już bardzo blisko! Redakcja WG-HN przesyła Wam mnóstwo świątecznej energii. Życzymy Państwu, aby te święta były pełne słońca i wiosennego optymizmu. Niech przy wielkanocnym stole nie zabraknie tradycyjnych przysmaków, szczerych rozmów i uśmiechu. Niech te wolne dni będą dla Was okazją do prawdziwego wytchnienia. Wesolych Świąt!

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 kwietnia na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

DOROTA SULŻYK ▲

Relacja z XIX Sesji Rady Gminy Gródek 24 marca 2026 r.

Na początku sesji głos zabrał major Jan Miruć z placówki Straży Granicznej w Bobrownikach na temat podstawowych zasad wykonywania lotów. Przedstawił ograniczenia dotyczące strefy ruchu lotniczego EP R130.

Po ustaleniu porządku obrad przez przewodniczącą Rady Gminy Monikę Ratyńską, wójt Wiesław Kulesza przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności w okresie międzysesyjnym (zamieszczamy je w tym numerze). W związku z nim radni mieli kilka pytań. Radna Małgorzata Popławska poprosiła wójta, aby powiedział więcej na temat kwalifikacji wojskowej, zapytała, jakie sprawy będzie można załatwić za pośrednictwem strony internetowej. Sekretarz Gminy Katarzyna Barszczewska wyjaśniła, że nie da się załatwić sprawy na stronie internetowej,

Gmina ma e-usługi, za pośrednictwem których można dokonać zgłoszenia deklaracji tzw. śmieciowej lub wprowadzenia do niej zmian, informacji podatkowej. Strona internetowa będzie dostosowana do wymogów w zakresie dostępności, ma być przejrzysta, będą też na niej zamieszczane wszystkie wnioski realizowane w naszym urzędzie. Wójt odpowiedział, że jeśli chodzi o kwalifikację wojskową, w sytuacji, jeśli ktoś nie stawiał się na komisji wojskowej, wtedy są procedury postępowania w zakresie skutecznego doprowadzenia. Sekretarz Katarzyna Barszczewska dodała, że zgodnie z obowiązującymi przepisami wójt wyznacza egzekutora, wskazany jest komendant policji w Zabłudowie. Na pytanie radnej Małgorzaty Popławskiej, czy za pośrednictwem e-usług można złożyć wniosek na

wycinkę drzew, sekretarz odpowiedziała, że nie można.

Radny Radosław Kulesza zabrał głos w sprawie monito-

ze względu na słaby zasięg. Kierownik referatu inwestycyjnego i gospodarki komunalnej Monika Kazberuk poinformo-



Fot. Dorothea Sulżyk | GCK w Gródku

ringu w Załukach. Poprosił, aby, w miarę możliwości, ująć montaż kamer przy amfiteatrze za szkołą, ponieważ miejsce ulega dewastacji. Soltys Załuk Paweł Koronkiewicz powiedział, że szkoła jest objęta monitoringiem, ale nie sięga do amfiteatru

wała, że we wniosku dotyczącym monitoringu zostały wskazane konkretne punkty, konkretne technologie i wstępny szkic, jak to ma wyglądać. Punkt przy scenie nie został zaplanowany, ponieważ wcześniej nie było takiego wniosku. Kamery będą

działały na podstawie radiolii. Przy szkole jest problem, ponieważ jest tam bardzo dużo drzew. Ale, jeżeli Gmina otrzyma dofinansowanie i postępowanie zakupowe w celu wyłonienia wykonawcy wykaże oszczędności na zadaniu, to wtedy będzie można rozważyć rozszerzenie monitoringu o ten dodatkowy punkt.

Radny Jerzy Gryc zabrał głos w sprawie wiaty przystankowej w Waliłach-Stacji przy blokach nadleśnictwa. Zapytał, czy wiaty będą po obu stronach jezdni, jeżeli jedna, to w którym miejscu. **Wójt** odpowiedział, że wiata zostanie ustawiona w miejscu umożliwiającym jej użytkowanie i zapewnienie bezpiecznego i dogodnego korzystania przez użytkowników. **Kierownik Monika Kazberuk** powiedziała, że zaplanowana jest wiata po jednej stronie, bo jest tam trochę miejsca dla osób oczekujących na autobus w kierunku Białegostoku. Wiata po drugiej stronie nie jest konieczna, bo ludzie raczej nie czekają tam na autobus do Gródka. W pobliżu jest też rów i trudno by było ją ustawić.

W kolejnych punktach radni rozpatrywali projekty uchwał:

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2026 r.; (wszyscy radni głosowali „za” przyjęciem uchwały)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie wyrażenia/niewyrażenia zgody na wyodrębnienie w budżecie Gminy Gródek na 2027 r. środków stanowiących fundusz sołecki; Głos w tej sprawie zabrał **wójt Wiesław Kulesza**. Rada Gminy do tej pory nie uchwałała środków stanowiących fundusz sołecki, głównie z faktu potrzeby zabezpieczenia środków z jednej strony na wkład własny do realizowanych inwestycji, a z drugiej strony na potrzebę realizacji licznych zadań własnych samorządu. Należy pamiętać, iż podejmując decyzję o wyodrębnieniu funduszu sołeckiego środki muszą zostać

zabezpieczone z budżetu gminy, a ewentualny zwrot ze środków budżetu państwa następuje w roku następnym. Struktura naszego budżetu nie pozwala na taką ewentualność, a staramy się ograniczać poziom zadłużenia. Gminy, które podjęły taką uchwałę o funduszu sołeckim, po pewnym czasie zrezygnowały z niej. Chodzi zwłaszcza o gminy, w których nie ma zbyt dużych zasobów. **Wójt** proponował, aby jeszcze tym razem nie uchwalać funduszu sołeckiego w gminie Gródek z uwagi na plany, na wnioski, na które przyznane zostały środki i na priorytetowe inwestycje drogowe, które chcemy wykonać. **Skarbnik Marta Popławska** przytoczyła kwestie liczbowe. Gmina Gródek ma 32 sołectwa. Większość funduszu sołeckiego na poszczególne wsie nie przekracza 30 tys. zł. Wiaty, które zostają ustawione we wsiach to koszt rzędu ok. 13 tys. zł. Największą kwotę ma Gródek 1 i Gródek 2 – to ponad 100 tys. zł, potem Waliły-Stacja – 83 tys. zł, Załuki i Podzałuki – 48 tys. zł, reszta wsi – od 30 do 24 tys. zł, w zależności od ilości stałych i czasowych mieszkańców. (radni głosowali za niewyrażeniem zgody na wyodrębnienie funduszu sołeckiego, 1 radny się wstrzymał, reszta „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia wysokości i zasad wypłacania diet radnym i sołtysom; Sekretarz Katarzyna Barszczewska poinformowała, że radni w kwestii złożonego wniosku przez sołtysów z 30 grudnia 2025 r. zdecydowali o zwiększeniu diety z 250 zł na 300 zł, bez zmiany w zakresie zasad ich wypłacania. (1 radna wstrzymała się od głosu, reszta radnych „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany statutu samorządowej jednostki budżetowej pod nazwą Zakład Gospodarki Komunalnej w Gródku; (wszyscy radni „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gmin-

nych; **Kierownik referatu Monika Kazberuk** poinformowała, że chodzi o drogi, które do tej pory mają status dróg wewnętrznych: ulicę Lawendową w Gródku i drogę z Wiejek w kierunku Jałówki do granicy naszej gminy. Celem Gminy jest ujednoczenie oraz otrzymanie możliwości pozyskania dofinansowania. (wszyscy radni „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przyjęcia Lokalnego Planu Deinstytucjonalizacji Usług Społecznych dla Gminy Gródek na lata 2026-2030; **Kierownik GOPS Jolanta Bójko** krótko omówiła projekt. Polega on o rozwoju usług społecznych świadczonych w społeczności lokalnej oraz na wypracowaniu i wdrożeniu rozwiązań, które umożliwią niezależne życie osobom starszym, osobom z niepełnosprawnościami, osobom w kryzysie psychicznym i innym potrzebującym wsparcia w codziennym funkcjonowaniu, a dzieciom życie pod opieką rodziny lub pod opieką zbliżoną do rodziny. Niezależne życie rozumiane tu jest nie jako samowystarczalność, zdolność do samodzielnego wykonywania czynności, ale jako możliwość dokonywania niezależnych wyborów, decyzji odnośnie miejsca zamieszkania czy sposobu organizacji codziennego życia. Chodzi o to, aby te osoby jak najdłużej pozostawały w naszym środowisku, aby była możliwość zapewnienia im usług. Posiadanie tego planu będzie dodatkowo punktowane w pozyskiwaniu środków zewnętrznych (wszyscy radni „za”).

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przyjęcia programu osłonowego „Korpus Wsparcia Seniorów” na rok 2026 w Gminie Gródek; **Kierownik GOPS Jolanta Bójko** poinformowała, że celem tego socjalnego programu jest poprawa poczucia bezpieczeństwa, możliwości samodzielnego funkcjonowania w miejscu zamieszkania osób starszych poprzez dostęp do opieki na odle-

głość. W ramach opieki na odległość seniorzy posiadają opaskę bezpieczeństwa. Program jest adresowany do seniorów powyżej 60. roku życia. Daje on możliwość otrzymania dotacji celowej przez Gminę na realizację programu osłonowego wysokości 80 %. Taki wniosek został złożony. (wszyscy radni „za”)

Projekty uchwał były szczegółowo omawiane na posiedzeniu komisji wspólnej i otrzymały pozytywną opinię Komisji Rady Gminy Gródek. Poinformowała o tym **przewodnicząca komisji wspólnej Katarzyna Petelska**.

Następnie Rada Gminy przyjęła dwa sprawozdania z realizacji w 2025 r.: Gminnego Programu Wspierania Rodziny w Gminie Gródek na lata 2023-2025 oraz Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy Domowej i Osób Doznających Przemocy Domowej w Gminie Gródek na lata 2025-2030.

W kolejnym punkcie **radni przyjęli protokół obrad XVIII sesji Rady Gminy Gródek**. Nikt nie wniósł do niego uwag.

PYTANIA I WNIOSKI RADNYCH

Przewodnicząca Monika Ratyńska poinformowała, że otrzymała **dwa pisemne wnioski od radnej Katarzyny Choruży** z prośbą o zainstalowanie progę zwalniającego w dwóch miejscach: na drodze gminnej nr 105067B przy wjeździe do Bobrownik od strony drogi krajowej 65 w okolicach bloków oraz na drodze powiatowej nr 1287B w zabudowie wsi w kierunku wsi Chomontowce. **Wpłynął też wniosek dwóch radnych Katarzyny Petelskiej i Radosława Kuleszy** o zasypanie rowów znajdujących się przy amfiteatrze, plaży i placu zabaw nad zalewem w Zarzeczanach, ponieważ zagrażają bezpieczeństwu w użytkowaniu tego obiektu.

Radna Małgorzata Popławska zabrała głos w sprawie zachowania czystości ul. Błotnej i drodze od mostu do Zarzeczan.

Zapytała, czy byłaby możliwość ustawienia w okolicach mostu toalety i kosza na psie odchody. **Wójt** odpowiedział, iż po dokonaniu oględzin postaramy się zrealizować wniosek.

Radna Katarzyna Petelska poprosiła o ustawienie kosza na śmieci przy tablicy ogłoszeń w Zarzeczanach.

Radna Dorota Popławska zapytała, czy w tym roku planowane jest zabranie materiałów azbestowych z pokryć dachowych sprzed posesji. **Skarbnik Marta Popławska** odpowiedziała, że Gmina czeka na ogłoszenie konkursu przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Nie było go w ubiegłym roku. Fundusz ogłasza tylko konkurs na odbiór materiałów azbestowych od rolników z gospodarstw rolnych. W tym roku zaplanowano wykonanie tego zadania ze środków własnych na ponad 100 tys. zł. Jeszcze przed jesienią Gmina ogłosi postępowanie przetargowe bądź zapytanie ofertowe. Obowiązuje tu kolejność zgłoszeń mieszkańców.

Radny Jerzy Gryc złożył wniosek o naprawę nawierzchni na skrzyżowaniu ulic Kalinowskiego i Zwycięstwa. W tym miejscu znowu zapada się nawierzchnia. Zapytał, jak jest z lampami led oświetlającymi nasze ulice w gminie. Przy ul. Pogodnej 14 lampa ciągle mru-ga. Czy one są wymieniane? Poruszył jeszcze sprawę drogi do Wiejek. Wspomniał, że nowa droga była łatana. „Czy to coś da? Trzeba pilnować, żeby czegoś nie zaprzepaścić. Bo mi się wydaje, że jednak tych 4 warstw, o których była tu mowa, smołowo-kamiennych nie ma”. **Wójt** odpowiedział, że jeżeli jest ogłaszany przetarg i wyłoniony wykonawca i inspektor nadzoru, a następnie powołana komisja stwierdza, że zadanie zostało zrealizowane to nie ma powodu, by wątpić w technologię jej wykonania. Natomiast ewentualne uszkodzenia, które powstały w trakcie użytkowania, wykonawca zobowiązany jest naprawić w ramach gwa-



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

rancji. Tę drogę będzie można naprawiać, jeśli w nocy temperatura wyniesie ok. 10 stopni. Załatanie dziur było doraźnym rozwiązaniem. **Kierownik Monika Kazberuk** dodała, że wykonawca udzielił gwarancji i Gmina będzie z niej korzystać. Trzeba czekać na cieplejszą pogodę, żeby wykonawca mógł wykonać kompleksową naprawę.

Radny Piotr Szulak powiedział, że na ostatniej komisji wspólnej poruszył temat ronda w Gródku. W ubiegłym roku była na nim trawa po pas. Jest to droga powiatowa. Powiat sam się skarżył, że w naszej gminie przetarg wygrała firma, która nie wywiązywała się ze swoich obowiązków. Droga wewnętrzna przy ekranach w Waliłach-Stacji została wykoszona dopiero w połowie września. Jeśli i w tym roku przetarg wygra podobna firma, to sytuacja będzie podobna. Chcąc uniknąć tego zaapelował, że jeśli jest możliwość przejścia tego ronda, to może zrobimy to i sami wykaszajmy. Najlepiej by było, gdyby dało się zasa-dzić na nim kwiaty. Podkreślił, że to nasze jedyne rondo, którym powinniśmy się szycić. **Wójt Wiesław Kulesza** zauważył, że droga w Waliłach-Stacji przy ekranach jest krajowa, a nie powiatowa. Każdy zarządca drogi ma zadanie opiekania się i nadzoru nad czynnościami, m.in. wykaszaniem. Jeśli chodzi o rondo, Gmina rozmawia z Powiatem na temat jego urządzenia. Na pewno nie można na nim zasa-dzić wysokich drzew

lub krzewów, bo to zagrażałoby widoczności. Tego lata to rondo powinno być o wiele piękniejsze, o to się wspólnie postaramy.

WOLNE WNIOSKI I INFORMACJE

Przewodnicząca Monika Ratyńska poinformowała, że otrzymała dwa wnioski od **sołtys Gródka nr 2 Krystyny Trochimeczuk**, która w imieniu sołectwa i mieszkańców prosi o zamontowanie wiaty przystankowej przy cmentarzu prawosławnym w miejscu, gdzie autobus Voyagera zatrzymuje się, jadąc w stronę Michałowa. Drugi wniosek zawierał prośbę, aby autobus Voyagera mógł jechać tak jak kiedyś – z ul. Michałowskiej skręcał w ul. Polną i na osiedle. **Wójt** odpowiedział, że z wiatą nie będzie problemu. Jeśli chodzi o Voyagera, to wielokrotne rozmowy na ten temat kończyły się tą samą odpowiedzią – firma nie widzi takiej potrzeby ze względu na ekonomię i inne powody. Ostatnio przedstawiciel Voyagera dzwonił i mówił, że „jest zainteresowany wejść do naszej gminy, jeśli chodzi o przewozy osobowe”. Być może łatwiej będzie rozmawiać, żeby ten przejazd był ul. Polną. Są zbudowane zatoczki na tej ulicy, więc dobrze by było, żeby były wykorzystywane.

Sołtys Bobrownik Lech Malaszewski poruszył sprawę wsi Bobrowniki i wjazdu ze strony Gobiata. W miejscu, gdzie kończy się asfalt, na zakręcie są trzy duże jamy. Są tam też krzaki, które trzeba wyciąć, tam jest

bardzo wąsko. Podziękował, że sporo zagrożonych drzew zostało wyciętych, jadąc w stronę Chomontowiec, ale z tych, które zostały, podczas wichury spadają gałęzie, stanowią zagrożenie. **Wójt** odpowiedział, że zagrażające drzewa zostaną wycięte, a nierówności zostaną zniwelowane.

Sołtys Dzierniakowa Halina Gogiel dostała pytanie od mieszkańców w związku z planowaną budową 20 domków jednorodzinnych w Dzierniakowie. Chciała się dowiedzieć, czy one nie będą służyły w celach społecznych, np. dla uchodźców czy dla wojska. Mieszkańcy się obawiają. **Wójt Wiesław Kulesza** wyjaśnił, że ktoś złożył wniosek o warunki zabudowy na 20 domów, wielu innych posiadaczy gruntów spełniających wymogi złożyło takie wnioski, m.in. w Sofipolu, Załukach. Wobec zmiany przepisów związanych z otrzymaniem warunków zabudowy, pojawiły się możliwości, żeby składać takie wnioski. Przeważnie chodzi tu o budowę domów mieszkalnych, rekreacyjnych i zagrodowych. Być może w ogóle w tym miejscu nie zostaną wybudowane żadne domy, ale dla poprawy atrakcyjności działek takie wnioski są składane przez właścicieli.

Sołtys Radunina Jarosław Szeremeta zapytał w imieniu mieszkańców wsi Radunin, czy doczekają się oświetlenia i utwardzenia drogi. Chodzi o oświetlenie kilku domów na odcinku w kierunku Wyżar, wystarczyłyby 3-4 słupy oświetleniowe. **Wójt** odpowiedział, że zostaną podjęte czynności związane z dostawieniem słupów oświetleniowych.

Przewodnicząca Rady Gminy Monika Ratyńska zamknęła obrady XIX sesji Rady Gminy Gródek.

Obrady sesji są transmitowane online – transmisja udostępniona jest na stronie internetowej Gminy Gródek – www.grodek.pl.

OPRACOWANIE
DOROTA SULŻYK ▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XVIII Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 27 stycznia 2026 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

- w sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek;
- w sprawie powołania Administratora Systemu KSeF (Krajowego Systemu e-Faktur) oraz zasad nadawania uprawnień dla użytkowników Systemu KSeF w Gminie Gródek;
- w sprawie wprowadzenia w Gminie Gródek procedury wewnętrznej dotyczącej Krajowego Systemu e-Faktur;
- w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2026 r.;
- w sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2026 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- w sprawie ogłoszenia otwartego konkursu ofert na wspieranie realizacji zadań Gminy Gródek przez organizacje pozarządowe;
- w sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek za IV kwartał 2025 r.;
- w sprawie powołania komisji do spraw oceny wniosków sołectw w ramach „Programu odnowy wsi województwa podlaskiego - Kreatywna wieś”;
- w sprawie zmiany Regulaminu wynagradzania pracowników samorządowych zatrudnionych w Urzędzie Gminy Gródek;
- w sprawie rozwiązania umowy prawa użytkowania wieczystego nieruchomości;
- w sprawie powołania komisji konkursowej;
- w sprawie przymusowego doprowadzenia przez Policję w celu dopełnienia obowiązku stawienia się do kwalifikacji wojskowej;
- w sprawie przeprowadzenia wewnętrznego przeglądu treści publikowanych w Biuletynie Informacji Publicznej.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynął jeden wniosek o wpis przedsiębiorcy do CEIDG, dwa wnioski o zmianę wpisu, dwa wnioski o wykreślenie działalności gospodarczej, jeden wniosek o zawieszenie oraz jeden o wznowienie działalności gospodarczej. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych :

W wyniku rozstrzygnięcia naboru przez Wojewodę Podlaskiego w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, otrzymaliśmy dofinansowanie na przebudowę 4 dróg gminnych, tj.:

- ul. Młynowej i ul. Przechodniej w Gródku;
- ul. Kwiatowej i ul. Spacerowej w Waliłach-Stacji.

Planowane koszty realizacji przedsięwzięć wynoszą 2 585 921 zł, z czego 50 % będzie pochodziło z dofinansowania. W ślad za powyższą informacją ogłosiliśmy 4 przetargi w celu wyłonienia wykonawców zadań.

W dniu 10 marca 2026 r. zawarłem umowę dotacji z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku na dofinansowanie zadania pn. „Podniesienie świadomości mieszkańców Gminy Gródek w zakresie bezpiecznego użytkowania urządzeń grzewczych oraz zagrożeń tlenkiem węgla”. W ramach zadania przeprowadzone zostaną przy współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną 2 szkolenia edukacyjne, a uczestnicy otrzymają czujki tlenku węgla. Planowana wartość zadania wynosi 6 100,80 zł, w tym 6 000 zł dofinansowania.

W tym okresie złożyliśmy również kilka wniosków o dofinansowanie:

a) „Poprawa warunków nauki i efektywności energetycznej Szkoły Podstawowej w Gródku poprzez remont dachu” w ramach Funduszu Wsparcia Gmin i Powiatów;

b) „Modernizacja kompleksu sportowego „Moje Boisko – orlik 2012” wraz z budową sprawnościowego placu zabaw przy ul. A. i G. Chodkiewiczów 18 w Gródku” w ramach Programu modernizacji kompleksów sportowych „Moje Boisko – Orlik 2012” Edycja 2026;

c) „Bezpieczna przestrzeń w Załukach na terenie gminy Gródek” w ramach Rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań Razem bezpieczniej im. Władysława Stasiaka. Projekt dotyczy budowy monitoringu wizyjnego na terenie miejscowości Załuki w miejscach publicznych takich jak tereny wokół świetlicy wiejskiej, MOR i okolice przystanku autobusowego. Ponadto zaplanowano przeprowadzenie profilaktycznych spotkań z dziećmi i młodzieżą w szkole w Załukach oraz z seniorami z Załuk i okolicznych miejscowości.

d) „Wspólna przestrzeń – miejsca integracji i rekreacji w sołectwach Gminy Gródek” w ramach „Programu odnowy wsi województwa podlaskiego – Kreatywna wieś”. Projekt obejmuje swoim zakresem utworzenie miejsc do spotkań i integracji mieszkańców w sołectwach Zubry, Bielewicze i Słuczanka. Wykonane zostaną paleniska z grillem, ławeczki i lampy solarne. Zadania w ramach projektu wybrano po przeprowadzeniu wewnętrznego naboru. Każde sołectwo za pośrednictwem sołtysa mogło złożyć jeden wniosek. W ustalonym terminie wpłynęło aż 14 różnych propozycji. Dziękujemy za tak liczny odzew Sołtysów. Państwa pomysły pokazują jak ważna jest integracja mieszkańców i realizacja oddolnych inicjatyw. Pomysły te będą wykorzystywane przy okazji przygotowywania i składania innych wniosków o dofinansowania ze źródeł zewnętrznych.

Zlecono również opracowanie dokumentacji technicznej:

- budowy sieci wodociągowej w Bielewiczach,
- rozbudowy sieci wodociągowej w Waliłach,
- przebudowy drogi z Wiejek w kierunku Jałówki.

W zakresie bieżącego utrzymania dróg:

- w związku z opadami śniegu w styczniu i lutym bieżącego roku wydatkowano łącznie na zimowe utrzymanie dróg powiatowych i dróg gminnych kwotę 307 431,97 zł brutto, z czego utrzymanie dróg powiatowych to koszt 219 541,11 zł, a dróg gminnych 87 890,86 zł;
- zlecono zamówienie wiat przystankowych wraz z montażem w ilości 3 sztuk, które zostaną zamontowane na drodze krajowej Nr 65 w miejscowości Pieszczaniki, w miejscowości Sofipol oraz w Waliłach-Stacji przy skrzyżowaniu ul. Białostockiej z ul. Szkolną.

4) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- wydałem jedną decyzję w sprawie uzgodnienia lokalizacji zjazdu;
- wydałem dwie decyzje w sprawie zajęcia pasa drogowego oraz dwie decyzje w sprawie umieszczenia urządzeń w pasie drogowym;
- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydanych zostało 19 decyzji o warunkach zabudowy;
- wpłynęło 19 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew od osób fizycznych
- do 12 zgłoszeń nie wniesiono sprzeciwu, do 1 zgłoszenia wniesiono sprzeciw, 6 postępowań jest w toku;
- w dniu 3 lutego 2026 r. wydałem decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na budowie 2 budynków mieszkalnych jednorodzinnych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną – przyłączami energetycznymi, studniami oraz szczelnymi zbiornikami bezodpływowymi na ścieki, na działkach Nr ew. geod.

55 i 56, obręb Przechody, gmina Gródek i określającą warunki korzystania ze środowiska w fazie realizacji i eksploatacji przedsięwzięcia;

- w dniu 3 lutego 2026 r. wydałem decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną obejmującą przyłącze energetyczne, studnię oraz szczelny zbiornik bezodpływowy na ścieki na działce Nr ew. geod. 145, obręb Przechody, gmina Gródek;

- w dniu 20 lutego 2026 r. wydałem decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną na działce Nr ew. geod. 347/13, obręb Kołodno, gmina Gródek;

- w dniu 20 lutego 2026 r. wydałem decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną na działce Nr ew. geod. 347/16, obręb Kołodno, gmina Gródek.;

- w dniu 19 lutego 2026 r. wydałem zezwolenie na prowadzenie działalności polegającej na opróżnianiu zbiorników bezodpływowych lub osadników w instalacjach przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie Gminy Gródek i transporcie nieczystości ciekłych dla przedsiębiorcy KA-AN Wywóz Nieczystości Sp. z o.o., z siedzibą w Wasilkowie.

5) W dniu 5 lutego 2026 r. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku przyznał Gminie Gródek dotację w kwocie do 20 000 zł na dofinansowanie zadania „Pielęgnacja pomników przyrody w Gminie Gródek”. Całkowita wartość zadania wynosi 25 500,00 zł. Pielęgnacją zostaną objęte dąb i lipa trójpieniowa w Glejsku oraz 2 lipy w Królowym Moście. Zadanie zostanie zrealizowane do dnia 30 listopada 2026 r.

6) W dniu 6 lutego 2026 r. zawarłem umowę licencyjną z firmą CONCEPT INTERMEDIA Marek Jagodziński na autorską platformę GOV CMS z przeznaczeniem dla nowej strony internetowej grodek.pl. Nowa strona ma zapewniać pełną zgodność z obowiązującymi przepisami, w tym RODO a także standardem WCAG 2.1 na poziomie AA, czyli obowiązujących wytycznych dotyczących dostępności cyfrowej treści internetowych osobom z niepełnosprawnościami. Poza tym ma być bardziej czytelna, przejrzysta i intuicyjna w zakresie zamieszczonych informacji. Obecnie jesteśmy na etapie projektowania nowej strony. Niebawem będzie dostępna publicznie. Co ważne adres strony internetowej się nie zmieni.

7) W dniu 16 lutego 2026 r. Powiat Białostocki przekazał nieodpłatnie czujniki dymu i czadu, pozyskane w ramach współpracy z Państwową Strażą Pożarną w Białymstoku, a także zakupione ze środków własnych Powiatu Białostockiego. Przekazane czujniki dymu i czadu zostały rozdysponowane wśród mieszkańców Gminy, ogrzewających domy paliwem stałym, w szczególności osób starszych, z niepełnosprawnościami i samotnie zamieszkujących. Pracownicy socjalni z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku wspólnie ze strażakami Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku odwiedzili 20 mieszkańców naszej gminy, u których zostały zamontowane wspomniane urządzenia. Z tego miejsca serdecznie dziękuję zaangażowanym w akcję strażakom za nieocenioną pomoc oraz wszystkim osobom biorącym udział w przedsięwzięciu.

8) W ramach realizacji Programu opieki nad zwierzętami bezdom-

nymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek w 2026 r., przy współfinansowaniu w 50% przez Podlaską Fundację Dla Zwierząt Bonifacy, podczas ogłoszonej w dniu 13 lutego 2026 r. po raz siódmy akcji bezpłatnej kastracji zwierząt właścicielskich, w ciągu niespełna tygodnia od ogłoszenia akcji do Urzędu wpłynęło 65 wniosków właścicieli czworonogów o sfinansowanie zabiegu. Z uwagi na fakt, iż wartość zadania wynikająca ze złożonych wniosków przekroczyła kwotę zabezpieczoną na jego realizację (tj. 16 000,00 zł), do czasu wykonania już zleconych zabiegów, Akcja zostaje wstrzymana.

9) W dniu 11 marca 2026 r. ogłoszono nabór wniosków o udzielenie dotacji na dofinansowanie kosztów budowy przydomowej oczyszczalni ścieków na terenie gminy Gródek w 2026 r. Dotacja może zostać udzielona osobom fizycznym, wytwarzającym ścieki bytowo-gospodarcze pochodzące z gospodarstwa domowego. Beneficjent na budowę przydomowej oczyszczalni ścieków może uzyskać dotację w wysokości do 50% udokumentowanych poniesionych kosztów brutto, ale nie więcej niż 7.000,00 zł. Wnioski wraz z załącznikami należy składać do tutejszego Urzędu do dnia 1 sierpnia 2026 r. Dotacje przyznawane będą według kolejności zgłoszeń spełniających wymogi formalne, do wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel w budżecie gminy na dany rok budżetowy. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do składania wniosków!

10) W wyniku przeprowadzonego zapytania ofertowego na organizację szkolenia z zakresu cyberbezpieczeństwa dla pracowników jednostek samorządu terytorialnego (JST), realizowanego w formule mieszanej, w dniu 17 marca 2026 r. zawarłem umowę z firmą, która przedłożyła najkorzystniejszą ofertę tj. TRENDATECH Sp. z o.o. Szkolenie będzie obejmowało trzy uzupełniające się części: Szkolenie e-learningowe – realizowane za pomocą dedykowanej platformy LMS, umożliwiającej indywidualną naukę, dostęp do materiałów szkoleniowych oraz monitorowanie postępów uczestników. Warsztaty stacjonarne – prowadzone na miejscu w siedzibie Zamawiającego, ukierunkowane na praktyczne ćwiczenia z zakresu cyberbezpieczeństwa oraz zastosowanie zdobytej wiedzy w codziennej pracy pracowników JST. Test socjotechniczny (test phishingowy) - przeprowadzony w trakcie szkolenia, którego celem będzie weryfikacja poziomu świadomości cyberbezpieczeństwa uczestników szkolenia. Szkolenie zostanie przeprowadzone dla 38 pracowników samorządowych w naszej gminie. Wynagrodzenie wykonawcy za wykonanie przedmiotu zamówienia stanowi kwotę 21 525,00 zł brutto. Zadanie jest dofinansowane z projektu grantowego „Cyberbezpieczny samorząd” współfinansowanego ze środków programu Fundusze Europejskie na Rozwój Cyfrowy 2021-2027, na które otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 93 %, 7% wartości całego projektu stanowi wkład własny.

11) Po zapoznaniu się z protokołem Komisji Konkursowej powołanej zarządzeniem Wójta Gminy Gródek z dnia 12 marca 2026 r. w celu opiniowania złożonych ofert w ramach otwartego konkursu ofert na wspieranie zadań Gminy przez organizacje w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej ogłosiłem rozstrzygnięcie otwartego konkursu ofert na łączną kwotę **130 000,00 zł.** Zestawienie ofert oraz kwot przyznanych dotacji przedstawia się następująco:

a) Uczniowska Szkoła Sportowa „Gryfik” w Gródku – 40 000,00 zł;
b) Gródecki Klub Sportowy – 42 000,00 zł;
c) Stowarzyszenie „Aktywny Senior” – 4 000,00 zł;
d) Uczniowski Klub Sportowy Gródek – 29 000,00 zł;
e) Stowarzyszenie Klub Karate Kyokushin Gródek – 15 000,00 zł.

Ponadto w omawianym okresie m.in. uczestniczyłem:



- w spotkaniu partnerskim Partnerstwa Południowo-Wschodniego Podlasia w Bielsku Podlaskim;
- w spotkaniu przy kawie dla Seniorek z okazji Dnia Kobiet;
- w konferencji dotyczącej Rozwoju obszarów wiejskich;
- w konferencji związanej z rozpoczęciem naboru wniosków w ramach realizacji Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w roku bieżącym;
- w spotkaniu z Wojewodą Podlaskim na którym omówiliśmy możliwości wsparcia w ramach rządowych programów, m.in. Programu ograniczaniu przestępczości i społecznych zachowań „Razem bez-

pieczniej”, a także poruszyliśmy tematy szeroko rozumianej współpracy samorządu z administracją rządową;

- w spotkaniu LGD Puszcza Knyszyńska w Dobrzyniewie;
- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w posiedzeniu wspólnym komisji stałych Rady Gminy Gródek.

Gródek, dnia 24 marca 2026 r.

Wiesław Kulesza Wójt Gminy Gródek

INFORMACJA

dotycząca zasad wykonywania lotów w strefach przestrzeni powietrznej zarządzanej przez Podlaski Oddział Straży Granicznej

Mając na uwadze szeroko rozumiane bezpieczeństwo kraju i ludności przekazuję informację Komendanta Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w sprawie podstawowych zasad wykonywania lotów bezzałogowymi statkami powietrznymi (BSP) w strefach przestrzeni powietrznej zarządzanej przez POSG.

Loty BSP w strefach TRA podległych Podlaskiemu Oddziałowi Straży Granicznej mogą realizować osoby posiadające odpowiednie uprawnienia oraz po uzyskaniu zgody Służby Dyżurnej Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, która posiada bieżące informacje o wykonywanych lotach i koordynuje powyższe przedsięwzięcia. Ma to na celu zachowanie bezpieczeństwa lotów, biorąc pod uwagę aktualną sytuację na pograniczu polsko-białoruskim oraz wykorzystywanie w ochronie granicy państwowej znacznej ilości statków powietrznych Straży Granicznej i służb współdziałających.

Wzdłuż polsko-białoruskiej granicy występują obszary/strefy gdzie loty cywilnymi BSP są ograniczone lub zakazane. Wlot statków powietrznych nie spełniających kryteriów wyłączenia w aktywne strefy jest naruszeniem przepisów Prawa Lotniczego zagrożonym karą grzywny od 500 do 50 000 zł, karą ograniczenia lub pozbawienia wolności.

Szczegółowe informacje o rodzajach i aktywności stref można uzyskać na stronach Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej: <https://dronemap.pansa.pl/> oraz w aplikacji DroneTower.

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

Portrety Radnych

„Ludzie zaczęli wracać na wioski” - Bożena Adamczyk (radna od 2024 roku)



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

W tym cyklu przedstawiamy Wam (według kolejności alfabetycznej) portrety radnych obecnej kadencji Rady Gminy Gródek.

TROCHE TYCH ZAWODOWYCH ZMIAN W ŻYCIU BYŁO

Bożena Adamczyk urodziła się w Załuskach w 1970 r. Uczyła się w miejscowej podstawówce, a po jej ukończeniu w Technikum Mleczarskim w Białymstoku. Z zawodu jest technologiem żywności o specjalności przetwórstwo mleka. W Zakładach Owocowo – Warzywnych pracowała jako laborantka, ale kariera laborantki szybko (po pół roku) się skończyła, bo wyszła za mąż. Śmieje się, że daleko za mąż nie

uciekła, bo tylko 4 km dalej, do Walił. Jest mamą piątki dorosłych dzieci i babcią pięciorga wnucząt. Razem z mężem Darkiem na początku pracowali w swoim niedużym gospodarstwie rolnym, ale po pewnym czasie doszli do wniosku, że nie jest to opłacalne. I w 1996 r. postanowili założyć zakład usług leśnych, który prowadzili przez 25 lat, do 2020 r. W międzyczasie skończyła Studium Leśne w Białowieży, jest technikiem leśnictwa, ukończyła też zaoczne studia ekonomiczne. Kiedy w lesie pojawiła się duża konkurencja, zaczęły się przetargi, postanowiła się przekwalifikować i zrobiła uprawnienia agenta celnego i technika spedytora. I od 2009 r. aż do zamknięcia granicy pracowała w tym zawodzie na przejściu granicznym w Bobrownikach. - *Trochę tych zawodowych zmian w życiu było.* - podsu-

mowuje Bożena. - *Człowiek młody nie wie, co ma ze sobą zrobić. A później życie i tak wszystko weryfikuje.*

UCZONO NAS POMAGANIA INNYM

Pracę społeczną wyniosła z domu i ze szkoły. Razem z dwójką rodzeństwa wychowywała się w domu trzypokoleniowym. To głównie dziadkowie zajmowali się nią i rodzeństwem, bo rodzice pracowali. Wartość człowieka nad pieniądzem, pomaganie innym - to im wpajano, tego ich uczono. Chodziło się pomagać sąsiadkom. Jej rodzina Litwinów mieszkała w Załukach z dziada pradziada. Dziadek zmarł w 1982 r., miał 88 lat, był na bieżenstwie. Twierdził, że od zawsze w Załukach były rodziny Malinowskich, Mieńczuków i Litwinów. - *Lubił powtarzać, tak jak moja teściowa, że my nie jesteśmy Białorusini czy Polacy, tylko tutejsi. Zawieruchy spowodowały to, że ludzie się bali.* Mama pracowała w dużej chlewni w Załukach, tato był stolarzem. Brat z siostrą zostali w Załukach. Z jej rocznika, młodszego i starszego w każdym domu ktoś został. I dlatego Załuki są tak dużą wsią. Ludzie wracali, budowali się. To trwa do tej pory. Podobnie jest w Waliłach.

Bardzo dobrze wspomina załucką podstawówkę. Klasa z jej rocznika była już trochę mniejsza 10 - osobowa, ale wcześniejsze były liczniejsze - 15, 16 osób. - *Chylę czoło nauczycielom, którzy uczyli w szkole w Załukach. Bardzo dobrze wspominał te czasy, bo oni młodzież gonili do nauki, wymagali. Uczyli nas szacunku do ludzi, zajmowali nas sportem. Szkoła była dla nas drugim domem. Teraz jest wolontariat, kiedyś było harcerstwo. My dziewczyny z VII i VIII klasy chodziłyśmy do starszych samotnych babć i im pomagałyśmy. To stąd się wzięło, że człowiek chciał pomagać drugiemu. Wymagano od nas i człowiek przyjął to za wartość, pewnik.*

Angażowała się w pomoc kolegom w organizowaniu dyskotek w Załukach w remizie strażackiej. Wtedy w soboty nikt nie siedział w domu, chyba, że był post. W 1990 r. mąż został sołtysiem w Waliłach, pomagała mu wtedy w różnych sprawach. Wciągnęła się do pracy z ludźmi i w 1998 r. to ją wybrano na tę funkcję. To były inne czasy. Przyznaje, że lubiła pracować ze starszymi ludźmi, którzy mieli swoje zasady. Z powodu licznych obowiązków związanych z pracą zawodową, prowadzeniem niedużej gospodarki, wychowywaniem dzieci po 9 latach zrezygnowała z sołtysowania. Ale „na laurach nie spoczęła”, bo działała w krajowym stowarzyszeniu sołtysów z siedzibą

w Koninie. Jest do dziś zastępcą przewodniczącego w powiecie białostockim. Była też w zarządzie Podlasko-Mazurskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Leśnych. W 2019 r. powstało w Waliłach Koło Gospodyń Wiejskich, w którym pełni funkcję zastępcy przewodniczącej. W latach 90. wieś miała starą rozwalającą się świetlicę, starsi zdecydowali się ją sprzedać. Jeszcze przed Covidem społeczność wiejska wysprzątała plac wiejski, dzięki projektowi z Gminy pojawiła się na nim altanka. I tam członkowie Koła i społeczności wiejskiej działają, spotykają się.

MŁODZI, GŁUPI,

BO CHCĄ NA WIOSCE ZOSTAĆ

Jak pobrali się w 1989 r., to byli pierwszym małżeństwem z ich roczników, które zostało w Waliłach. Niedługo potem do grona młodych par dołączyli Arek Chlabicz z Jolą. Reszta to byli ludzie po 50. Młodszymi małżeństwami byli jeszcze wtedy Mirek Dziermański (ówczesny sołtys) z żoną i Władek Lisowski z żoną. W 1990 r. przybyło kolejne małżeństwo - Mirek Zawadzki z Renatą. - *Jak zaczęliśmy z Chlabiczami stawiać domy, to mówiono o nas, że jesteśmy młodymi głupimi ludźmi, bo chcemy na wiosce zostać. Wszyscy stąd uciekali, wtedy nikt nie chciał pracować na roli. Ale sytuacja się zmieniła. Najpierw domy opustoszały, ludzie poumierali. Za czasów komuny było tak, że jak miałeś dom na wiosce, nie mogłeś dostać bloku. W latach 90. ta ustawa się zmieniła i ludzie z powrotem ruszyli na wieś. Teraz w Waliłach są 3 posesje kupione przez ludzi nie z wioski. Przeważnie mieszkańcy naszej wsi kupowali domy, siedliska od kuzynów, sąsiadów. Wszystkie domy we wsi, oprócz jednego ze względu na nieuregulowane sprawy spadkowe, mają swoich właścicieli. Nie ma działek do sprzedaży.*

Ich dwaj synowie zostali w Waliłach. U Zawadzki - córka i syn, u Chlabiczów - dwóch synów, u Niemirowiczów - też dwóch synów. Do swojej rodzinnej wsi wrócił Sławek Lisowski, jego syn też tu „się pobudował”.

W Waliłach mieszkają przeważnie ludzie zakorzenieni w nich od dawna. Przyjeżdżna jest pani Eugenia Trochimczuk, której rodzice przyjechali tu po II wojnie. Załuki zostały spalone jak ludzie poszli na bieżenstwo w 1915 r. Walił nie spalono. Teściowa Bożeny opowiadała, że dużo ludzi wyjechało, ale mało wróciło z bieżenstwa. Nie ma już we wsi panińskiego nazwiska teściowej - Romuszevska. A jej rodzina była tu od wieków. Nie ma też nazwiska Czemieli, Siczuk, Mielezko. Ludzie powyjeżdżali,

lub zmienili nazwiska. Byli i są Lisowscy, Adamczykowie, Dzienisikowie, Ciechanowscy, Chlabicze, Tarasewicze, Zawadzcy, Grycukowie, Doroszkiewicz, Sawiccy, Zrajkowsy. Szeremetowie wywodzą się z Królowego Stojła. Sporo ludzi z Walił wyjechało po 1945 r. Rodzony brat teścia Bo-



Fot. archiwum Bożeny Adamczyk

Z mężem i wnuczką

żony zamieszkał koło Nowogródka. Ludzie z Walił i Załuk wyjeżdżali do Argentyny w latach 30.

We wsi mieszka profesor Leon Tarasewicz. - *3 lata temu sponsorował wiejską imprezę Waliłkę, w ostatniej edycji zrobił artystyczną instalację. Ale wcześniej nie uczestniczył w życiu Walił, chociaż trzeba przyznać, że zawsze starał się być podczas uroczystych obchodów „wioskowego” święta.* Ludzie z kręgów artystycznych kojarzą wieś, bo podkreśla się, że Leon Tarasewicz mieszka i tworzy w Waliłach.

BRAK KANALIZACJI, KIEPSKI ZASIĘG, NO I DROGI

To pierwsza kadencja Bożeny Adamczyk w Radzie Gminy Gródek. Dlaczego została radną? Ponieważ zobaczyła, że ci młodzi ludzie chcą tu zostać. A żeby młodzi mogli się rozwijać, potrzebna jest na pewno kanalizacja, wodociąg jest, ale potrzebuje rozbudowy i dobry zasięg. Za pieniądze ze sprzedaży szkoły w Waliłach w latach 80. w 1994 r. wieś zaproponowała, że dołoży się do budowy wodociągu we wsi. To pan Borys Grycuk, który pracował w UG Gródek podsunął taki bardzo dobry pomysł.

Dużym problemem jest to, że w części wsi są puste studnie, część wsi ma też problem z wykopaniem studni głębinowych.

Spowodowane to jest spadkiem o 1 metr wód gruntowych i pokładami gliny. Radna złożyła wniosek o rozbudowę wodociągu na drugą ulicę, która ma powstać przy wiejskim placu. Zbudowano przy niej jeden dom, w planach jest kolejny. Wniosek, jak mówi radna, na szczęście przeszedł. Studnia głębinowa w Waliłach ma ponad 90 m, z tego 30 m to była glina. – *U nas jest problem braku kanalizacji, ale też braku możliwości zrobienia oczyszczalni przydomowych ze względu na wymogi. Niektórzy mają małe podwórka. Jest duża różnica pomiędzy cenami za metr szamba pomiędzy Gródkiem a okolicznymi wsiami. Teraz będą robione plany na rozwój gminy Gródek. We wsi jest też duży problem z zasięgiem, który pogłębił się w ostatnich latach. Mieszkańcy pokładają nadzieję w wieży sieci Play, która ma stanąć w Waliłach Dworze. Według radnej największą bolączką w naszej gminie są drogi.*

We wsi jest nie dokończona droga. Była sołtysem w latach 1998 – 2007. Udało jej się namówić wójta na drogę. Żeby wyjechać drogą asfaltową z końca wsi, trzeba wrócić przez całą wieś do domu Leona Tarasewicza. Nie wiadomo z jakiego powodu droga gminna nie została połączona z drogą powiatową. – *Wieś ma długi odcinek drogi i zgodziliśmy się wtedy, na to, że nie będziemy mieć wjazdów, a w zamian miała być droga z wyjazdem na Białystok. Trzeba dobudować tę drogę. Problem jest z drogami powiatowymi. Jestem radną nie tylko w Waliłach, znowu nie przeszedł projekt drogi w Słuczance, nie wiadomo, z jakiego powodu, a ludzie czekają na nią od 20 lat. Potrzebny jest dojazd do Królowego Stojła, tam droga była robiona 30 lat temu, potrzebna jest droga do Dzierniakowa. Tych dróg mamy dużo. Nie mam pretensji do gminy, do wójta, bo gmina się stara. Ale Powiat ma swoje priorytety. Droga z Walił Dworu do Załuk jest tragiczna. Był plan remontu tej drogi. Radna powiatowa Anna Grycuk wystąpiła z wnioskiem przebudowy tej drogi. To nasza główna droga, łączy wszystkie wsie z Gródkiem, użytkowana jest przez transport leśny, to droga objazdowa w razie awarii na szosie bobrownickiej.*

Za jej kadencji udało się podłączyć światło do altanki. Teraz jest robiony projekt na rozbudowę wodociągu w Waliłach. Walczy też o światłowód KOBA. W pierwszej turze nie zostali zakwalifikowani do projektu. – *Trudno jest się przebić, zrobić cokolwiek radnym, którzy byli w opozycji. Realizujemy inwestycje, które zaplanowała poprzednia Rada, na które były zrobione projekty. My jesteśmy radnymi dla wszystkich ludzi, ale każdy radny stara się, żeby jak najwię-*

cej zrobić dla swojego okręgu. W naszej gminie najważniejsze jest to, żeby uporać się jakoś z tymi drogami. Zbyt małe fundusze z zewnątrz są przeznaczane na nie. O wszystko w Powiecie trzeba walczyć. Dużo się zrobiło. Ale dużo dróg zrobionych w latach 90. jest do przebudowy, teraz jest więcej ciężkiego sprzętu. To nie jest tylko problem Walił, ale i całej gminy. Drogi do łąk i pól robione w latach 80. jeszcze czynnami społecznymi, są w kiepskiej kondycji. W Waliłach prawie wszystkie ziemie są obrabiane, łąki koszone, bo są dopłaty. Tylko 1 rolnik Janek Niemirowicz trzyma bydło.

Czy po roztopach jest więcej wody? No właśnie wszyscy we wsi dziwią się, że kiedyś, jak topniały śniegi, za rzeką było zawsze dużo wody, a teraz nic nie ma. – *Ale to sprawa rowów, jak były spółki wodne, melioracja była prowadzona jak trzeba, czyszczone były rowy i rzeka, latem były robione zastawki, woda nie uciekała. W Waliłach i za Nowosiólkami są tamy, które były zastawiane. Jak to kiedyś wszystko było robione jak trzeba, to i łąki miały więcej wilgoci w sobie. Woda stała w rowach. Teraz ziemia zabrała całą wodę i nie ma roztopów.*

Jak ocenia gminę Gródek, rozwój, problemy, szanse, co chciałaby zmienić? – *Do tej pory dużo zrobiono. Ale, jeśli chodzi o infrastrukturę (drogi, wodociągi, kanalizację), to bardzo dużo pieniędzy poszło na Gródek, Waliły-Stację, na te drogi, gdzie powstały nowe osiedla. Z jednej strony nie dziwię się, wioski zaczęły się wyludniać w latach 90., w Gródku jeszcze byli mieszkańcy. Dopiero w latach 2000. zaczęło coś się dziać na wioskach, zwłaszcza tych z zachodniej strony gminy. Zaczęły się rozbudowywać, ludzie zaczęli wracać. Mam na myśli Waliły, Załuki, Radunin, Borki, Lipowy Most, Kołodno, Królowy Most, Przechody, Dorniewo, Sofipol, Pieszczaniki, Podzałuki, nawet Zasady, w Słuczance powstały nowe domy. Jest dobry i bliski dojazd do Białego-stoku. Ceny działek są zupełnie inne niż w Białymstoku czy pod Białymstokiem. Wioski zawsze chciały się rozwijać, ale mówiono, że jest za mało ludzi.*

Radna przyznaje, że Gmina ciągle coś robi, nie spoczywa na laurach. – *Ale jesteśmy biedną gminą, gdyby nie pozyskiwanie środków zewnętrznych... Mamy bardzo dużo powiatowych dróg, a Powiat chętniej robi drogi bliżej miasta. Przygotowywany jest plan rozwoju gminy Gródek zachodniej części od Walił-Stacji. Bo tak naprawdę tam zaczęło się coś dziać. Do wsi przy granicy przyjeżdżają letnicy, ale na co dzień ludzie nie chcą tam mieszkać.*

JEST TERAZ WIĘCEJ CZASU DLA SIEBIE

Kiedy pytam o zainteresowania i czas wolny, Bożena odpowiada: – *Od zawsze lubiłam pracę w ogrodzie, przy warzywach i kwiatach. Przy domu rodzinnym w Załukach mieliśmy bardzo mały ogródek. A te-*



Fot. archiwum Bożeny Adamczyk

Z koleżankami z KGW Teraz Waliły

raz mam pole do popisu, chociaż zmniejszyłam trochę ogród, bo już nie ma tyle siły. Lubię nowoczesność, nowe gatunki kwiatów i krzewów, ale mam sentyment do starych odmian. Mam piwonie, „kasaczy” (irysy), narcyzy, tulipany, georginie. Już się grzebię w ziemi. Teraz podcinaliśmy z mężem jabłonki. Lubi zajmować się domem, ogrodem. Ma piątkę dzieci. Pracy nigdy nie brakowało. Dwóch synów mieszka w Waliłach, jeden w Karakulach, córka w Mońkach, druga córka będzie budować dom w Załukach.

Co jest w życiu ważne? – *W życiu najważniejsza jest zdrowie i rodzina, utrzymanie w niej jedności, więzi. Trzeba dać młodzieży luz, możliwość wyboru. Trzeba też zadbać o siebie. Myśmy się pobrali młodo, dzieci są już dorosłe. Jest teraz więcej czasu dla siebie, mamy znajomych, wyjeżdżamy na krótkie wycieczki po Polsce. Najczęściej jeździmy jesienią po sezonie, wtedy najfajniej się zwiedza. Zwiedzamy też nasze Podlasie podczas niedzielnych wypadów.*

DOROTA SULZYK ▲

Uwielbiam masować

Rozmowa z Justyną Skrobczyńską - właścicielką Gabinetu Masażu „Body”

Fot. Dorota Sulzyk | GCK w Gródku



Dorota Sulzyk: Od jak dawna prowadzisz w tym miejscu swój gabinet masażu? I co tu wcześniej było?

Justyna Skrobczyńska: Mija 6 lat. Otworzyłam go, a po tygodniu zaczęła się wielka pandemia Covid. Od początku szkoły mówiłam, że tylko Gródek. Miałam to miejsce sobie upatrzone. Ono stało puste, więc chyba na mnie czekało. Z tego, co wiem od ludzi, w tym pomieszczeniu przyjmował kiedyś lekarz od rehabilitacji.

DS: Pachnie u Ciebie lawendą, melisą, masz zapalone świece, w tle słychać muzykę nastrojową. Stwarzasz odpowiedni nastrój, klimat.

JS: To olejki i świece do masażu tak pachną. Zapach rozchodzi się po całym budynku (po sąsiedzkim są sale żłobkowe). Ten klimat tworzy to miejsce. Ludzie mówią, że to chyba ja. Że tu jest coś takiego, że każdy się uspokaja. I wychodzi stąd zadowolony. Często ci, którzy przychodzą do mnie po raz pierwszy, mówią: „a ja myślałam, że te zdjęcia w Internecie, to nie z pani gabinetu, a tu naprawdę tak ładnie”. Dziwne, jakby u nas w naszym Gródku to już nie mogło być ładnie.

DS: Lubisz masować?

JS: Uwielbiam. Nie wiem, dlaczego tak późno zaczęłam. Ale lepiej późno niż wcale.

DS: Co masz na myśli?

JS: Kiedyś z koleżanką sobie obiecałyśmy, że jak odchowamy dzieci, to pójdziemy do szkoły. No i odchowaliśmy dzieci i ona mówi

do mnie, że złożyła dokumenty i idziemy na administrację publiczną. Ja, siedząca za biurkiem? W życiu! Ale pojechałam do tej szkoły złożyć dokumenty, bo miałyśmy się razem uczyć. Pytam panią w sekretariacie, czy oni mają wf, bo ja nie będę siedzieć cały dzień w jednym miejscu. I ona mi podpowiedziała kierunek – technik masażysta. I to było to. Od pierwszych zajęć wiedziałam, że jestem tam, gdzie powinnam być.

DS: Czyli wcześniej zupełnie nie myślałaś o tym zawodzie i dopiero w tym sekretariacie ci podpowiedziano?

JS: Tak, to było tam. Złożyłam dokumenty na masażystę. Wróciłam do domu, mąż powiedział: - dobrze, będziesz się uczyć. Ale każdy reagował ze zdziwieniem: „Masażysta u nas w Gródku? Kto tu będzie się masował?”

DS: W jaki sposób można uzyskać zawód masażysty?

JS: Trzeba dużo się uczyć. Gdybym wiedziała, ile mnie to będzie kosztowało nauki nocnej, nie zdecydowałabym się. Bo miałam małe dziecko, które zaczęło swoją przygodę w szkole. Czas się dzieliło między odrabianiem lekcji w I i II klasy szkoły podstawowej, a uczeniem się anatomii i fizjologii człowieka od podstaw. Było ciężko. Mama mówiła, jak pojeździłaś dwa miesiące, to pojeźdź jeszcze miesiąc, mąż mówił – zalicz pierwszy semestr, jak nie dasz rady, to zakończymy. Przez dwa lata uczyłam się w szkole policealnej o specjalizacji technik-masażysta. Trzeba było też odbyć 200 godzin praktyk.

DS: I to wystarczyło, żeby umieć masować?

JS: Wydaje mi się dzisiaj, że ta szkoła miała dobrego nauczyciela, który potrafił przekazać wiedzę. I widział w nas tych, którzy bardzo chcą to robić. Dzięki niemu praktyki odbyłam w Polskim Związku Niewidomych. Tam nie biorą na praktyki widomych, ale ja tam poszłam. I to było miejsce, gdzie zdobyłam duże doświadczenie i wiedzę.

DS: Jakie usługi świadczysz?

Co na twojej kozetce można masować?

JS: Wszystko od czubka głowy po palce, oprócz niektórych miejsc. Najbardziej lubię pracować z pacjentem bólowym. Masaż relaksacyjny to moim zdaniem szkoda rąk i pieniędzy klientów. Ja lubię, jak ktoś przyjdzie z bólem i po godzinie wstaje i mówi, że czuje się inaczej. Mam zrobione szkolenie na tajski masaż stóp, który panie uwielbiają. Robię też kobido – japoński masaż twarzy, który jest hitem od 3 lat.

DS: Kiedyś opowiadałaś mi o tym, jak trudnego kursu wymagał masaż kobido.

JS: Przez 3 dni podczas kursu trzeba było oklepywać twarz. Cała procedura masażu to ok. 100 ruchów, jeden po drugim, które trzeba wykonywać w odpowiedniej kolejności i w odpowiedniej ilości powtórzeń. Po szkoleniu trzeba to było robić przez 21 dni pod rząd. Można było ćwiczyć na poduszce, na mężu, sąsiadce, kto tylko wpadł pod ręce. Ja dziś z zamkniętymi oczami kobido w środku nocy potrafię zrobić.

DS: Masaż tajski stóp?

JS: Od 2 lat go robię. I bardzo polecam. To jest stymulacja całego ciała, narządów.

DS: Ale mówiłaś, że wolisz pacjenta bólowego, a kobido i tajski masaż stóp są raczej relaksacyjne.

JS: Taki przecinek w ciągu dnia jest potrzebny i przyjemny..

DS: Czy warto przychodzić profilaktycznie na masaż?

JS: Jeśli trafia do mnie osoba z bólem, pracujemy nad tym przez 5 dni. I potem pada pytanie: „co mam robić dalej?”. I mówię, że lepiej przyjść raz w miesiącu na masaż, rozluźnić to, co się spina i nie dopuszczać do sytuacji bólowych. Jest bardzo dużo ludzi, którzy słuchają, przychodzą i wiedzą, że to działa. Profilaktyka działa. A najbardziej posłusznymi pacjentami są mężczyźni. Kiedyś miałam takie małżeństwo, rano przyszedł mąż, po południu żona. To była zima, spadło dużo śniegu. Zawsze mó-

wię, żeby po masażu przez 2 godziny nie szaleć, odpocząć, herbatka, koczek i nic więcej. Przyjeżdża wściekła żona po południu i mówi: „Co pani nagadała dla mojego męża?” Byłam w szoku, bo nie wiedziałam, o co chodzi. A ona kontynuuje: „Śniegu po kolana, 50 metrów podjazdu, ja z łopata, a on idzie do domu, bo pani Justyna każe iść do domu odpoczywać i nie może odśnieżać.” Panowie trafiają w 99 % umówieni przez żony, bądź dostają bon podarunkowy, no i zostają.

DS: Przyjeżdżają do Ciebie też pacjenci z Białegostoku?

JS: Z Białegostoku, Michałowa i okolic, Supraśla, z Bielska Podlaskiego w okresie wakacyjnym.

DS: W jakim wieku są twoi klienci?

JS: Przekrój wiekowy to 30-70 lat. Mój najmłodszy pacjent miał 2 miesiące, najstarszy 93 lata. Maluszek z nadmiernym napięciem miał wskazania od lekarza specjalisty przemasowania i po 3 masażach mama zadzwoniła, że dziecko podnosi główkę. Najstarszy mój klient przyszedł z nadmiernym napięciem całego ciała, bardzo chętnie przychodził, pokazywał mi jak ćwiczy. Lubię pracować ze starszymi ludźmi, też z leżącymi.

DS: Jeździsz na masaż do domów?

JS: 3 razy w roku przez tydzień jestem poza gabinetem na wizytach domowych. Jeżdżę do swoich stałych pacjentów w całej naszej gminie i gminie sąsiedniej. Co jakiś czas trzeba dojechać do osób leżących „na już”.

DS: Cały twój tydzień jest bardzo wypełniony. Nie narzekasz na brak ludzi?

JS: W tej chwili pierwszy wolny termin jest w maju, a mamy połowę marca. Ciągłe przybywa ludzi.

DS: Zaczynałaś 6 lat temu. Czy zauważyłaś, że teraz jest więcej klientów?

JS: Od początku było ich dużo. Bałam się, otwierając gabinet. Gdyby nie mój mąż, może bym się nie odważyła. Bo to mała miejscowość, płatne usługi. Ma-



saż kojarzony jest z relaksem. Jak po 3 dniach od momentu otwarcia gabinetu zrobiła się kolejka, to przez 6 lat ją mam. Gdybym była 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu, to może by się trochę zmniejszyła.

DS: Ludzie czują, że lubisz swoją pracę, dobrze ją wykonujesz. Dużo osób wykonuje swój zawód na siłę, bez pasji. Jak polubić swoją pracę?

JS: Nie wiem. To chyba trzeba znaleźć w sobie. Ja od pierwszych zajęć wiedziałam, że to jest to. Przychodzę do gabinetu i robię, to co lubię. W administracji na pewno bym się nie odnalazła, wołałabym zamiatać ulice niż siedzieć w administracji za biurkiem.

DS: Ostatnio rozszerzyłaś swoje kwalifikacje. Chyba lubisz się uczyć?

JS: Chyba tak. Trzeba było chodzić do szkoły jak mama kazała. Zostałam ostatnio opiekunem medycznym. Czekam jeszcze na dyplom i oficjalne wyniki. Nauka trwała przez 1,5 roku przez 4 dni w tygodniu. Plus 210 godzin praktyki w ośrodku. Ten opiekun medyczny od dawna „za mną chodził”, jak tylko dowiedziałam się, że jest możliwość nauki w tym zawodzie, ale ciągle nie było czasu. Nadarzyła się okazja pomóc pacjentce, typowo leżącej, mówię tu o Martynie. I wiedziałam, że ja muszę, chcę, dam radę z taką osobą pracować, być przy niej, pomóc. Oprócz rehabilitacji zająć się nią z innej strony. I jestem opiekunem medycznym i bardzo to lubię.

DS: Wspominałaś, że mogłabyś pracować w hospicjum.

JS: Mogłabym. Dwa razy odbywałam praktyki w hospicjum w Makówce. Wracałam stamtąd z myślą, że to jest piękne miejsce, chociaż może to dziwnie brzmieć. Tam czasami wystarczy podać rękę i wdzięczność tego człowieka za to, że się jest, jest nie do opisania.

DS: Gdybyś nie była masażystką... Wyobrażasz siebie w innym zawodzie?

JS: Przez 12 lat pracowałam w sklepie. Więc pewnie w którymś gródeckim sklepiku bym dziobała na kasie. Mąż zawsze mi powtarzał, że trzeba się uczyć. Bo wiedział, że umiem, że lubię.

DS: To dość późno odnalazłaś tę swoją drogę.

JS: Miałam 36 lat, a w grupie na początku było ponad 30 osób, młodych ludzi po liceum. I jak wchodziłam na pierwsze zajęcia z masażu, zanim się poznaliśmy, to



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

mówiono do mnie: „Proszę pani, ale biurko dla wykładowcy to jest gdzie indziej”. Byłam najstarsza w grupie.

DS: Ale na pewno najpilniejsza.

JS: Ja zawsze miałam notatki, wszystko napisane. Jestem osobą, która musi napisać i dotknąć, a nie przeczytać informacje w Internecie. I każdy wiedział, do kogo zgłosić się po notatki.

DS: Dokończ zdanie. Po wyjściu z pracy lubię....

JS: Zachodzę do domu, zakładam adidas, dres i idę na intensywny spacer. Teraz wracam trochę do przygody z bieganiem. Muszę wyjść i przewietrzyć głowę. W gabinecie słucham przeróżnych historii od ludzi. Od śmiesznych, wesołych po dramatyczne, przy których płaczę. Wszystko to zostaje oczywiście w gabinecie.

DS: Byłabyś dobrą psychoterapeutką.

JS: Pamiętam pierwsze zajęcia – teoria masażu i pierwszy temat – masażysta jest psychoterapeuta. Mam do dzisiaj tę notatkę. Wtedy sobie pomyślałam: To ja będę ludzi masować czy ich słuchać? Teraz wiem, że można połączyć jedno z drugim. Niektórzy mówią, że oprócz usługi masażu na paragonie powinienam mieć doliczoną usługę terapeutyczną.

DS: Masz jeszcze inne pasje?

Oprócz oczywiście masowania i spacerów.

JS: Jak każda kobieta raz na jakiś czas lubię postać w kuchni, coś ugotować, upiec. Lubię pogrzebać się w ogródku. Pojeździć na rowerze.

kim Medycznym Liceum Ogólnokształcącym na kierunku fizjoterapii. Widzę, że to lubi. Może nie tyle masaż ją interesuje, ile ćwiczenia. Od małego mi mówiła, że albo będzie leczyć ludzi, albo zostanie prezydentem Polski. I ja jej zawsze powtarzam, że może będzie tą pierwszą kobietą prezydentem, tylko my jeszcze o tym nie wiemy. Przez chwilę chciała być artystką malarką. Ale ja jej zawsze mówię: rób to, co kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia. Teraz intensywnie poszukuje studiów, na które chciałaby pójść. Kończąc podstawówkę, wiedziała, że zrobi fizjoterapię i będzie pracować z drużyną Jagiellonii.

DS: Justynka, co jest dla Ciebie w życiu ważne?

JS: Rodzina, wiara, niesienie pomocy. Wierzę w to, że ile damy drugiemu człowiekowi, tyle do nas wróci. Każda bezinteresowna pomoc to taki stopień wyżej do nieba.

DOROTA SULŻYK ▲

OGŁOSZENIE

Szanowni mieszkańcy!

Zakład Gospodarki Komunalnej w Gródku przypomina, że obowiązuje bezwzględny zakaz korzystania z wody z hydrantów przeciwpożarowych do celów innych niż przeciwpożarowe. Hydranty służą wyłącznie straży pożarnej oraz służbom ratunkowym i mogą być używane tylko w sytuacjach zagrożenia życia, zdrowia lub mienia.

Zabroniony jest pobór wody z hydrantu do celów m.in.: podlewania upraw i trawników, napełniania basenów ogrodowych, mycia pojazdów oraz pobierania wody do celów gospodarczych.

Pobór wody z hydrantu przez osoby inne niż uprawnione służby jest kradzieżą wody. Przypominamy, że kradzież wody ma wpływ na wszystkich odbiorców wody. Kradzież wody z hydrantu cechuje bardzo intensywny pobór, powodujący zerwanie osadów nagromadzonych w przewodach wodociągowych, stanowiących naturalnie wytrącone związki żelaza i manganu. Wzruszenie osadów powoduje zanieczyszczenie wody u pozostałych odbiorców. Osad taki podczas zmian ciśnienia, związanych z nagłym poborem wody, zrywa się ze ścianek rur wodociągowych powodując zanieczyszczenie wody. W wodzie mogą się pojawić drobinki najczęściej koloru rdzawo – rudego lub woda całkowicie może zmienić kolor. Większy pobór wody spowodowany kradzieżą zwiększa koszty jej produkcji i przekłada się na ceny wody dla wszystkich odbiorców. Nielegalny pobór z hydrantu może stać się również przyczyną skażenia biologicznego wody w wodociągu.

Nielegalne pobieranie wody z hydrantów jest co do zasady wykroczeniem zagrożonym karą grzywny w wysokości do 5000 zł, a także odpowiedzialnością cywilną za powstałe szkody.

Apelujemy – jeśli jesteś świadkiem nielegalnego poboru wody z hydrantu poinformuj nas o tym! Dbajmy wspólnie o naszą wodę.

Kierownik ZGK w Gródku Daniel Gościak

Alebabki ze Słuczanki w „Pytaniu na śniadanie”

17 marca KGW Alebabki ze Słuczanki było gościem programu TVP „Pytanie na śniadanie” prowadzonego w tym dniu przez Marzenę Rogalską i Łukasza Nowickiego. Temat spotkania nawiązywał do zbliżających się świąt - „Regionalne święta – 4 tradycyjne stoły z nowoczesnym twistem”. Nasze dziewczyny przygotowały i przywiozły tradycyjne wielkanocne potrawy ze swojego regionu, m.in.: jajka z „cybulnika”, klopsy, wędzonki, kielbasy, pasztety, paschę, chleb, gołąbki z opieńkami, żurek, chrzan, podpiwek, drożdżówki, makowce i serniki. Stół w studiu wręcz ugiął się od tych smakowitości. Opowiedziała o nich Anna Trochimczyk – przewodnicząca koła, przypominając o tradycji walczonej i pokazując zawinięte w chustce słodczyce od rodziców chrzestnych. Paschę upiekła matuszka Walentyna Ostapczuk. Obok Podlasia zaprezentował się również region śląski, kaszubski i łowicki. Jeśli chodzi o kuchnię, to te regiony wypadły bardzo skromnie. Na stole i obok niego królowały kulinaria ze Słuczanki.

- *Wrażenia niesamowite, coś wspaniałego, innego niż do tej pory* – Ania Trochimczyk z entuzjazmem dzieliła się wrażeniami, kiedy zapytałam o nie dzień po wyjeździe - *Było nam bardzo miło, że otoczono nas taką ciepłą atmosferą w tym studiu. Trochę stresu było, ale miałyśmy odpowiedzialną funkcję – reprezentowałyśmy naszą gminę. Dziewczyny z koła były zadowolone, że była możliwość takiego wyjazdu, że to na nas zwrócono uwagę. Jesteśmy przekonane, że warto robić, to, co robimy.*

Wyjechałyśmy w nocy, bo musiałybyśmy być o 8-ej na charakteryzacji. Musiałyśmy też przygotować stół. Nie miałyśmy wielkich strojów, tylko fartuszki, ale za to do udekorowania stołu to całe mnóstwo. Nawiozłyśmy tego tyle, że trzeba było wózkami i windą towarową do studia wwozić.

Widziałyśmy w studiu Katarzynę Bosacką i Marię Seweryn, nawiązałyśmy nowe znajomości. W Słuczance mają nas odwiedzić Bosacka i taki fajny kucharz, który często występuje w „Pytaniu na śniadanie” – Łukasz Konik. „Pytanie na śniadanie” ma też do nas przyjechać. Oni w ogóle nie znają Podlasia. Marzena Rogalska dzwoniła do nas z pytaniem, czy dojechaliśmy szczęśliwie. Była pod wrażeniem tego, co przywiozłyśmy do studia, nazywała nas perłami. Wszystko ze stołu i skrzynek tam oddałyśmy, razem z okruszkami.

Ale to takie wrażenia, że trudno sobie wyobrazić. Nawet człowiek nie spodziewa się, że tak się dzieje w telewizji. Jak się ogląda program, to jest zupełnie inna perspektywa. A tam jedna wielka hala jak stodoła, 8 kanap, dywany na betonie, kuchnia przewoźna. Tak to skonstruowane, że jedni drugim nie przeszkadzają. Fajnie jak nie wiem, co. „Ale inciarosno było, ale i my dawoli śmiesznyje”. Gmina Gródek górą!

Gratulujemy Alebabkom wystąpienia przed telewizyjnymi kamerami. I coś czujemy, że to nie był ostatni raz.

Alebabki dziękują wójtowi Wiesławowi Kuleszy za zorganizowanie transportu do Warszawy i za to, że zawsze wspiera ich KGW.

Dorota Sulżyk

fot. archiwum KGW Alebabki oraz screeny z programu



Dzień Kobiet

6 marca z okazji nadchodzącego Dnia Kobiet nasze GCK zorganizowało spotkanie przy kawie, herbacie i słodkościach, w którym udział wzięły seniorki z naszej gminy. Życzenia wszystkim paniom złożył wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza oraz dyrektorka GCK Magda Łotysz.

Członkinie stowarzyszenia Aktywny Senior równo rok temu po raz pierwszy wystąpiły ze swoim kabaretem „Skleroza”. I tym razem przygotowały humorystyczną scenkę pt. „Wizyta u lekarza”. W rolę profesjonalnej pani doktor wcieliła się koordynatorka kabaretowej formacji Irena Świętochowska, pielęgniarką (tak prawdopodobną, jakby wyszła z ośrodka zdrowia) była Maria Chalecka, a bardzo wymagającymi pacjentami: Olga Sawicka, Krystyna Kondrusik, Barbara Lisowska, Maria Giegiel, Nina Supronowicz, Halina Krysiuk. Ależ to było śmieszne! Kwestie aktorskie były długie i ambitne i trzeba przyznać, że na pewno skleroza nie grozi aktorkom. Słodkie spotkanie urozmaiciły również gry i zabawy integracyjne, które poprowadziły Magda Łotysz i Dorota Sulżyk. Na zakończenie swój występ zaprezentował zespół Wesołe Babki.

Tekst: Dorota Sulżyk, fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości i nadziei płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego. Niech ten wyjątkowy czas będzie pełen spokoju, rodzinnego ciepła oraz wiosennego optymizmu. Życzymy, aby nadchodzące dni przyniosły odrodzenie sił, wiarę w lepsze jutro oraz wiele pięknych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

З нагоды Вялікадня шчыра жадаем здароўя, радасці і надзеі, што нясе Уваскрэсенне Хрыстовае. Няхай гэты асаблівы час будзе напоўнены спакоем, сямейным цяплом і вясновым аптымізмам. Жадаем, каб бліжэйшыя дні прынеслі аднаўленне сіл, веру ў лепшую будучыню і шмат прыгожых хвілін супольна з блізкімі

Dyrektor i Pracownicy
Gminnego Centrum Kultury w Gródku
Дырэктар і супрацоўнікі
Гміннага цэнтра культуры ў Гарадку

 Gminne Centrum
Kultury w Gródku

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

 IZBA
PAMIĘCI
GMINY GRÓDEK



Śladami wielkanocnych tradycji

19 marca, w czwartek, odbyły się warsztaty pn. „Śladami wielkanocnych tradycji”. Uczestnicy poznali batikową technikę zdobienia wydmuszek z wykorzystaniem wosku i barwników i pod czujnym okiem instruktorki Natalii Wenclik-Olszewskiej wykonali swoje kolorowe pisanki. Przy wspólnym stole w Izbie Pamięci porozmawialiśmy na temat wielkanocnych tradycji i dawnych przygotowań do świąt. Oprócz tradycyjnego farbowania jajek w „cybulniku” dziewczyny wspominały, że ich mamy i babcie robiły też drapanki – wydrapywały szpileczkami wzorki na pofarbowanych jajkach. (ds) fot. R. Kulesza



„Wojewódzkie pisanki”

24 marca nasze GCK gościło Wojewodę Podlaskiego Jacka Brzozowskiego wraz z pracownikami Urzędu Wojewódzkiego. W Izbie Pamięci przy wspólnym stole razem z wójtem Wiesławem Kuleszą, przewodniczącą Rady Gminy Gródek Moniką Ratyńską, dyrektorką GCK Magdą Łotysz, Anią Kazberuk z zespołu Rozśpiewany Gródek, uczennicami z kl. IV SP w Gródku pan Wojewoda wykonał swoje pierwsze kolorowe pisanki w technice batikowej. Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni z efektów swojej pracy i warsztatów, które poprowadziły Natalia Wenclik-Olszewska i Małgorzata Poleszuk.



Zacisze Markowszczyzna

SWOJSKIE JADŁO СВОЎСКАЯ ЯДА

MIŁOŚĆ DO GOTOWANIA NA TWOIM TALERZU!
PYSZNIE I ŚWIEŻO - BEZ KOMPROMISÓW.
PAMIĘTAJ, U NAS TRADYCJA ŁĄCZY SIĘ Z NOWOCZESNOŚCIĄ!

Do każdego zamówienia
podchodzimy indywidualnie!
Swoją uroczystość możesz
zorganizować u nas
lub w dogodnym dla Ciebie miejscu.

- domek do wynajęcia
- dostęp do stawu
- opcjonalne wyżywienie
- balia

- imprezy okolicznościowe
- catering
- wiata w Zaciszu Markowszczyzna
- sala bankietowa w Gródku
- regionalne i domowe potrawy



530 333 328



Zacisze Markowszczyzna
Swojskie Jadło

www.zaciszemarkowszczyzna.com.pl

ZACISZE MARKOWSZCZYZNA, Piłatowszczyzna 8, 16-040 Gródek

Poetycki recital Piotra Pilarskiego w Bibliotece Publicznej w Gródku



16 marca b.r. w Bibliotece Publicznej w Gródku odbyło się wyjątkowe spotkanie literacko-artystyczne, pełne refleksji i wzruszeń. Tego dnia biblioteka, udekorowana symbolicznie sercami, gościła Piotra Pilarskiego – poetę, aktora, wszechstronnego artystę oraz laureata licznych konkursów recytatorskich. Dorobkiem poety są wydane trzy tomiki poezji.

Zaproszony gość zaprezentował autorski recital poetycki pt. „Animus – serce moje”. W swoim występie połączył słowo poetyckie z wyrazistą interpretacją aktorską, tworząc niepowtarzalny klimat spotkania. Dodatkową atmosferę wydarzenia budowała oprawa muzyczna, która podkreślała emocjonalny charakter prezentowanych utworów.

Publiczność z dużym zainteresowaniem śledziła losy tytułowego bohatera recitalu – Animusa. Ważnym elementem spotkania była również interakcja artysty z uczestniczkami wydarzenia, które od początku zostały włączone w przebieg występu. Na zakończenie spotkania była możliwość zakupu tomiku poezji ze specjalną dedykacją od pisarza.

Spotkanie stało się okazją do obcowania z poezją w wyjątkowej formie scenicznej oraz do wspólnego przeżywania artystycznych emocji. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania Piotrowi Pilarskiemu za wartościowy występ, a wszystkim paniom za obecność i aktywny udział w wydarzeniu.

Katarzyna Rogacz
Dyrektor Biblioteki Publicznej w Gródku

Więści szkolne

SKO w Szkole Podstawowej w Gródku – drugi rok aktywnej i inspirującej działalności

Szkoła Podstawowa w Gródku już drugi rok z powodzeniem realizuje Ogólnopolski Program SKO – Szkolne Kasy Oszczędności PKO Banku Polskiego. Inicjatywa ta nie tylko uczy najmłodszych, jak mądrze gospodarować pieniędzmi, lecz także rozwija ich kreatywność, odpowiedzialność i wrażliwość społeczną. Pierwsze półrocze roku szkolnego 2025/2026 obfitowało w liczne działania, które spotkały się z dużym zainteresowaniem uczniów.

Czytelnicza przygoda z SKO

W pierwszym półroczu w szkole realizowano autorski projekt czytelniczy, pt. „Czytaj książki z SKO”. Jego celem było promowanie czytelnictwa wśród dzieci oraz pokazanie, że wiedza o finansach może iść w parze z rozwijaniem pasji literackich. Uczniowie chętnie sięgali po książki ze szkolnej biblioteki, a projekt stał się jednym z najciekawszych elementów jesiennego harmonogramu działań SKO.

Konkurs plastyczny pełen kreatywności

W szkole ogłoszono konkurs plastyczny „Moja wymarzona karta płatnicza SKO”. Uczniowie wykazali się ogromną pomysłowością, a wszystkie prace zostały nagrodzone dzięki wsparciu PKO Banku Polskiego. Kolorowe projekty kart pokazały, że dziecięca wyobraźnia nie zna granic.

Wizyta pracowników banku i wspólne warsztaty

Naszą szkołę odwiedzili pracownicy PKO Banku Polskiego z oddziału w Białymstoku. Przeprowadzili inspirującą lekcję na temat: „Dlaczego warto oszczędzać?”, a następnie wzięli udział w warsztatach bożonarodzeniowych. Wspólnie z uczniami oraz nauczycielami własnoręcznie tworzyli świąteczne ozdoby, które później trafiły na szkolny kiermasz.

Kiermasz na rzecz Fundacji „Na Niebiesko”

4 grudnia 2025 roku w szkole odbył się kiermasz bożonarodzeniowy, podczas którego sprzedawano wcześniej wykonane ozdoby świąteczne. Całkowity dochód – 4804,62 zł – przekazano Fundacji „Na Niebiesko”, wspierającej dzieci w spektrum autyzmu. To wydarzenie pokazało, że SKO to nie tylko nauka finansów, lecz także kształtowanie empatii i postaw prospołecznych.

Zajęcia edukacyjne i Cyber-dyktando SKO

Opiekunowie SKO przeprowadzili szereg zajęć dotyczących mądrego podejmowania decyzji zakupowych oraz budowania własnych oszczędności. Chętni uczniowie wzięli również udział w „Cyber-dyktandzie SKO”, rozwijając swoje kompetencje językowe i cyfrowe.

Srebrna Odznaka w Ogólnopolskim Konkursie SKO

Najważniejszym sukcesem działalności opiekunów SKO jest to, iż szkoła otrzymała prestiżowe wyróżnienie – Srebrną Odznakę w Ogólnopolskim Konkursie SKO dla szkół i nauczycieli. Nagroda w wysokości 2500 zł jest potwierdzeniem zaangażowania całej społeczności szkolnej. 17 października 2025 roku opiekunowie SKO – panie Ewa Sac i Izabela Chowańska uczestniczyły w uroczystej gali połączonej z





obchodami 90-lecia programu SKO, która odbyła się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Plany na przyszłość

W drugim półroczu w ramach programu SKO zaplanowano szereg atrakcyjnych i angażujących działań. Wśród nich znajdują się wizyty w oddziale Banku PKO, podczas których uczniowie poznają kulisy pracy banku i zasady bezpiecznego oszczędzania. Przewidziane jest także nagranie autorskiej piosenki o oszczędzaniu w Szkolnych Kasach Oszczędności, łącząc edukację finansową z twórczą zabawą. Nowością będzie projekt „Moje kieszonkowe”, w którym uczniowie dowiedzą się, jak mądrze planować wydatki, odkładać pieniądze i świadomie zarządzać swoim budżetem.

Działalność SKO w Gródku pokazuje, że edukacja finansowa może być ciekawa, angażująca i pełna wartościowych doświadczeń. Dzięki współpracy szkoły, uczniów, nauczycieli i PKO Banku Polskiego młodzi ludzie uczą się, jak świadomie i odpowiedzialnie budować swoją przyszłość.

Ewa Sac, Izabela Chowańska, Justyna Hutnik

Leśnicy na straży bezpieczeństwa przeciwpożarowego naszej gminy



Gdy myślimy o bezpieczeństwie naszej gminy, najczęściej przychodzą nam na myśl służby takie jak policja, straż pożarna czy straż graniczna. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, że w okresie największego zagrożenia pożarowego – od kwietnia do października – nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym czuwają również leśnicy.

Pracownicy Nadleśnictwa Waliły każdego dnia prowadzą intensywne działania mające na celu wczesne wykrywanie i szybkie reagowanie na zagrożenia pożarowe. Codziennie, w godzinach od 9.00 do 20.00, a w okresie wakacyjnym nawet do 21.00, prowadzona jest obserwacja terenu przy użyciu specjalistycznej kamery umieszczonej na wieży przy siedzibie nadleśnictwa. Jej zadaniem jest monitorowanie okolicznych lasów, a przy okazji zabudowań pod kątem pojawienia się dymu, który mógłby świadczyć o pożarze.

Co istotne, także w dni wolne od pracy leśnicy pełnią całodienne dyżury. Dzięki temu w chwili zagrożenia mogą natychmiast zareagować i udać się w miejsce za-

ważonego dymu. Na miejscu sprawdzają sytuację i w razie potrzeby niezwłocznie wzywają straż pożarną.

Do działań patrolowych i gaśniczych wykorzystywany jest specjalny samochód patrolowo-gaśniczy. W przypadku pożaru lasu lub łąki może on rozpocząć gaszenie jeszcze przed przyjazdem jednostek straży pożarnej, co często ma kluczowe znaczenie dla ograniczenia rozprzestrzeniania się ognia.

Ogromną rolę odgrywa także doświadczenie osób pełniących dyżury przy monitoringu. Wykwalifikowany obserwator jest w stanie ocenić, czy zauważony dym faktycznie wskazuje na pożar lasu. W takich sytuacjach równocześnie z wysłaniem samochodu patrolowego do rejonu zagrożenia, natychmiast powiadamiana jest Ochotnicza Straż Pożarna.

W momentach szczególnie dużego zagrożenia istnieje również możliwość użycia samolotu gaśniczego będącego w dyspozycji Lasów Państwowych, który stacjonuje w Białymstoku. Jest on cennym wsparciem dla straży pożarnej, zwłaszcza w trudno dostępnych obszarach leśnych, gdzie zrzuty wody z powietrza mogą znacząco ograniczyć rozwój pożaru.

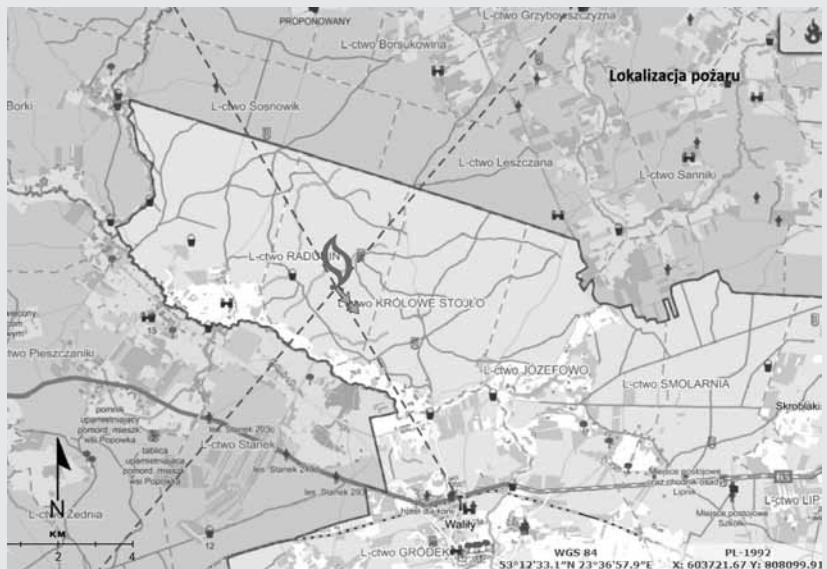
Precyzyjne określenie miejsca pożaru umożliwia sieć kamer przeciwpożarowych rozmieszczonych w każdym nadleśnictwie. Dzięki odczytom kierunku z co najmniej dwóch kamer możliwe jest wyznaczenie punktu przecięcia linii obserwacji, co pozwala dokładnie zlokalizować źródło ognia.

Na zapewnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego Nadleśnictwo Waliły przeznaczają rocznie około 200 tysięcy złotych. Są to środki inwestowane bezpośrednio w ochronę lasów, mienia oraz bezpieczeństwo mieszkańców.

Leśnicy apelują również do mieszkańców o odpowiedzialne zachowanie, szczególnie o niewypalanie traw. Nawet niewielki wiatr może sprawić, że ogień szybko wymknie się spod kontroli, stwarzając zagrożenie dla lasów i zabudowań. Wypalanie traw prowadzi ponadto do niszczenia wielu pożytecznych organizmów, które mają w nich swoje siedliska.

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe to wspólna sprawa nas wszystkich. Dzięki codziennej pracy leśników oraz odpowiedzialnej postawie mieszkańców możemy skutecznie chronić nasze lasy.

*Rafał Ostaszewski (Nadleśnictwo Waliły)
fot. archiwum Nadleśnictwa Waliły*



„Warto próbować i nie poddawać się”

Rozmowa z Aleksandrą Jarocką z Gródka



Fot. archiwum Aleksandry Jarockiej

Rozmowa z Aleksandrą Jarocką o studiach medycznych, działalności artystycznej przeprowadzona przez Magdę Łotysz w ramach podcastu z serii „Rozmowy pod sceną”.

Magda Łotysz: Zastanawiałam się, jak zaczniemy tę rozmowę. Czy bardziej od tej strony medycznej czy artystycznej. Ale najpierw może o szkole. Jesteś studentką ostatniego roku medycyny. Wprowadź nas w temat swoich studiów.

Aleksandra Jarocka: Studiuje kierunek lekarski. Po 6 latach studiów muszę odbyć 13-miesięczny staż, po którym będę wybierać specjalizację. Mój kierunek jeszcze się deklaruje. Natomiast myślę w przyszłości o pediatrii.

MŁ: Dlaczego pediatria?

AJ: Bo lubię mieć szybko efekty, a po dzieciach szybko widać poprawę samopoczucia. Lubię mieć namacalne dowody tego, co robię.

MŁ: Zastanawiałaś się nad innym kierunkiem?

AJ: Na początku studiów myślałam o okulistyce. Natomiast teraz stwierdziłam, że wolę bardziej rozszerzone działanie, nie skupianie się tylko na jednym układzie. Chciałabym bardziej holistycznie podejść do pacjenta.

MŁ: Skąd wzięła się medycyna? Myślałaś o niej od podstawówki? Ktoś cię zainspirował?

AJ: W sumie od przedszkola myślałam, żeby być lekarzem.

Nie pamiętam momentu, kiedy chciałabym być kimś innym, nawet w zabawach z dziećmi pojawiała się gdzieś przychodnia i zabawa w lekarzy. I zawsze dążyłam do tego, bo zawsze czułam, że to jest to.

MŁ: Przed rozmową wstępnie pytałam cię, co jest najtrudniejsze. Mówiłaś, że wszystko jest trudne. Wydaje się, że kierunek medyczny jest mega trudny.

AJ: I tak, i nie. Wbrew pozorom najtrudniejszy wydaje się czasem kontakt z pacjentem, czyli takie umiejętności miękkie. Teraz już jest kładziony większy nacisk na to, żeby to rozwijać w trakcie studiów. Ale to też jest indywidualna sprawa i studenta, i pacjenta. Do każdego pacjenta trzeba umieć podejść i umieć z nim porozmawiać.

MŁ: Czy w trakcie studiów napotkałaś jakieś szczególne trudności? Jest coś takiego, co jest zmorą wszystkich studentów medycyny?

AJ: Pierwszy rok – anatomia. Jest takie powiedzenie, że jak się zda anatomię, to wiadomo, że skończy się kierunek lekarski. A jak się zda farmakologię, która jest na III roku, to wiadomo, kiedy się skończy. Potem nadal jest ciężko, ale już jest z górki, to już bardziej łączenie faktów i praca z pacjentem.

MŁ: Czyli anatomia to nie to, co nam się wydaje, że „tu są kości, a tam mięśnie”, tylko bardziej szczegółowe.

AJ: Było bardziej szczegółowe, bo wymagano od nas zarówno nazw polskich jak i łacińskich.

MŁ: To wtedy są też zajęcia w prosektorium?

AJ: Nie, one są na V roku, kiedy mamy już wiedzę kliniczną, którą możemy przełożyć na praktykę. I to są zajęcia z medycyny sądowej, na której też poznajemy prawo medyczne.

MŁ: A jak wyglądają takie zajęcia w prosektorium? Nie bałaś się?

AJ: Nie bałam się, ale zajęcia

nie należały do najprzyjemniejszych. Z drugiej strony, byłam ciekawa, bo sekcji teraz jest o wiele mniej niż kilkanaście lat temu. Ze względu na to, że rodziny się nie zgadzają. Kiedyś, jak pacjent zmarł w szpitalu, miał wykonywaną sekcję. Teraz dużo ludzi odstępuje od niej.

MŁ: Kończysz studia. I co potem?

AJ: Po studiach mam 13-miesięczny staż. W trakcie jego i nawet wcześniej, jeszcze na studiach, mogę podejść do ogólnopolskiego lekarskiego egzaminu końcowego, który odbywa się dwa razy do roku. Po stażu, w zależności od wyników lekarskiego egzaminu, mogę rekrutować się na specjalizację.

MŁ: Ta droga jest bardzo długa. Widzisz siebie jako lekarzkę w przychodni POZ czy w szpitalu?

AJ: Bardziej w szpitalu. Myślę, że jednak z czasem praca dyżurowa da mi w kość, więc chcę mieć taką specjalizację, która umożliwi mi pracę w szpitalu jak i późniejszych latach przejście do przychodni.

MŁ: Jak ci się to udaje łączyć z działalnością artystyczną? Od lat śpiewasz, jesteś w zespole Prymaki, bierzesz udział w różnych projektach, miałaś też stypendium artystyczne, tworzyłaś swoje utwory.

AJ: Tak, dwa lata temu uzyskałam stypendium Marszałka Województwa Podlaskiego, w ramach którego wydałam swoją pierwszą płytę. Jak mi się to udaje łączyć? Momentami jest ciężko. Albo nauka schodziła gdzieś na drugi plan, albo artystyczne rzeczy. To jest taka odskocznia. Plussem jest, że my na kierunku lekarskim w przeciwieństwie do innych nie mamy zajęć do późna, musimy bardzo dużo materiału przygotować na te zajęcia, ale kiedy go przygotowujemy, zależy tylko od nas. Działalność artystyczna jest taką odskoczną, pomaga zresetować się.

MŁ: To jest na pewno bar-

dzo potrzebne. Jak to jest wydać swoją płytę i później słuchać jej?

AJ: To było nowe doświadczenie. Wcześniej z tercetem zamieszczaliśmy piosenki na YouTube, ale teraz w solowych utworach od początku do końca sama odpowiadałam za ścieżkę muzyczną i całe wykonanie. To było spełnienie marzeń. Zdradzę, że pod koniec roku można też spodziewać się kolejnego wydania.

MŁ: Serio? Gratulujemy. To też jest stypendium artystyczne?

AJ: Tak, tym razem Prezydenta Miasta Białystok.

MŁ: To czekamy na efekty. Jak się czujesz, będąc na scenie? Pojawia się stres?

AJ: Teraz czuję samą radość, satysfakcję, natomiast początki były trudne. Pamiętam takie momenty, kiedy wychodziłam na scenę z trzęsącą się ręką. Natomiast to też doświadczenie, przełamanie się i postawienie sobie pytania, po co śpiewam. Idę, żeby zadowolić siebie, dać innym radość, a nie po to, żeby ktoś mnie ocenił. Dużo zależy od nastawienia, z którym się wychodzi.

MŁ: Tych wyjazdów jest sporo w ciągu roku?

AJ: Różnie bywa. Nie na wszystkich koncertach jestem. Zawsze znajdę tych kilka godzin, żeby pojechać i też odpocząć, bo dla mnie jest to po prostu odpoczynek.

MŁ: Również uważam, że jak ktoś chce coś robić, to zawsze znajdzie pretekst, żeby to robić. A jak nie chce, to szuka wymówek, żeby tak było. Lepiej czujesz się w repertuarze polskim czy białoruskim? Najbardziej kojarzę cię z białoruskiego repertuaru.

AJ: Polski i angielski repertuar nigdy nie był mi bliski. Był taki okres, kiedy śpiewałam po polsku. Wychowałam się w Gródku i ta kultura białoruska, wschodnia zawsze były bliskie memu sercu. I to się nie zmieniło.

MŁ: Tęsknisz za Gródkiem?

AJ: Tęsknię, przede wszystkim dlatego, że tu jest mój rodzinny dom. Zawsze mnie tu ciągnęło. Każdą wolną chwilę tu spędzam.

MŁ: Mieszkasz blisko domu kultury, mama pracuje w bibliotece, na pewno spędzałaś tu dużo czasu.

AJ: I w domu kultury, i na imprezach gminnych byłam od małego dziecka. Wolny czas spędzałam uczestnicząc w różnych artystycznych zajęciach w domu kultury, jak i w bibliotece. Od zawsze lubiłam takie aktywności, a sprzyjało temu to, że mieszkałam w bliskim sąsiedztwie domu kultury, więc nie było problemu z dojazdem. Można powiedzieć, że częściowo wychowałam się w „kulturze”.

MŁ: Chociaż muszę się przyznać, że moja mama pracowała w domu kultury, jest od niedawna szczęśliwą emerytką, i jak podglądałam jej pracę, to zawsze mówiłam, że nigdy nie będę pracowała w takim miejscu, ale wróciło to do mnie. Medycyna i śpiew to nie jedyne rzeczy, którymi się zajmowałaś. Założyłaś również fundację. Ona związana jest z działalnością kulturalną?

AJ: Była stworzona z myślą

o tym, żeby działać artystycznie, społecznie. Uważam, że jest zapotrzebowanie społeczeństwa na działania, na które nie ma środków publicznych. Fundację współtworzyłam przez rok, teraz skupiam się na studiach. Ale nie wykluczam tego, że w jakiś sposób wznowię działalność społeczną. Bo to też jest bliskie mojemu sercu.

MŁ: To nie jest łatwy kawałek chleba. Wiele osób działających w fundacjach czy stowarzyszeniach nie dostaje złotych za to, żyje misją. Doświadczyłaś tego, że to jest ciężkie, żeby wszystko zorganizować, kiedy na początek nic się nie ma?

AJ: I tu znowu trzeba postawić sobie pytanie, po co ja to robię. Ze względu na zysk, czy potrzebę społeczną, której ja też potrzebuję. W ostatnim roku zorganizowałam dwa plenery malarskie skierowane do amatorów, w tym jeden na terenie Gminy Gródek – na Uroczysku Wyżary oraz trzydniowe wakacyjne warsztaty artystyczne dla dzieci. Sama, jako dziecko uczestniczyłam w podobnych wydarzeniach, więc teraz stwierdziłam, że fajnie by było postawić się w roli organizatora i przygotować je dla innych. Szczególnie po pozytywnej reak-

cji na takie akcje, widzę że jest zapotrzebowanie na taką aktywność. Oprócz śpiewania, którym



Fot. archiwum Aleksandry Jarockiej

zajmuję się najbardziej lubię też plastyczne, malarskie działania.

MŁ: Trzymam kciuki za to, żebyś do tego wróciła, bo widzę ten błysk w twoim oku. Brakuje dziś ludzi, którym chce się coś więcej robić. To jest inspirujące dla młodych ludzi. Co byś mogła powiedzieć dla takich młodych osób, które szukają swojej drogi?

AJ: Na pewno nie można bać się próbować. Póki jest chęć do zrobienia wszystkiego, to część srok za ogon da się złapać. Warto próbować i sprawdzać, czy to jest dla mnie. Ja też próbowałam grać na wielu instrumentach, ale tylko ten śpiew został ze mną. Warto próbować i nie poddawać się

i z czasem wyklaruje się, co jest fajne i co odpowiada.

MŁ: Wiele młodych osób w kontekście próbowania różnych rzeczy, mówi, że chętnie spróbowałoby czegoś, ale boi się porażek. Jak do tego podchodzisz?

AJ: Czasem trzeba się zrazić, żeby dojść do następnego etapu. Ale zależy, co definiujemy jako porażkę. Bo, jeśli coś się nie udało, nie oznacza, że jest to porażka. Nie warto przejmować się opinia innych ludzi, tylko działać mimo wszystko, warto wyznaczyć cel i do niego dążyć. To tylko opinia, najważniejsze jest to, co my myślimy o tym, co robimy.

MŁ: Życzymy ci realizacji celów, które sobie postawiłaś i które jeszcze sobie postawisz. Dziękuję za inspirującą rozmowę. Na koniec jeszcze jedno pytanie. Jak wyglądałby twój idealny wyobrażony przez siebie świat?

AJ: To byłby świat bez chorób, pomimo tego że wiąże przyszłość z byciem lekarzem. I świat bez konfliktów.

ROZMAWIAŁA
MAGDA ŁOTYSZ ▲

Opowieści o ludziach z historią w tle (3) Nadzieja Dudzik - poetka ludowa (1912-2008)

Zamieszczony tekst jest swoistego rodzaju reprintem. Jerzy Chmielewski pisał o pani Nadzi w drugim numerze „Wiadomości Gródeckich” z 2001 r. pod hasłem „Klub tych, co piszą”. Pisał w języku białoruskim, ja zamieszczam treść tekstu we własnym tłumaczeniu na język polski.

Nadzieja Dudzik (z domu Prokopczyk) urodziła się w 1912 roku we wsi Planty (obecnie Świdziałówka) w gminie Krynki. Miała dwa latka, kiedy jej rodzina uczestniczyła w „bieżęństwie”. Trafili na Ukrainę, do wsi Słone koło Jakaterynosławia.

Niedługo na cholere zachorowała mama, a zaraz potem cór-

ka Nadzia. Dziewczynka z mamą trafiły do szpitala. Wyzdrowiały. Rodzina mieszkała na Ukrainie do rewolucji 1917 roku.

- Przychodzili raz „czerwoni”, raz „biali”, wspominała pani Nadzia. – „Znowu diabły przyszły” – mówiono we wsi, gdy pojawiali się „biali”, bo wszyscy polubili „czerwonych”. Ona polubiła ich także.

Pani Nadzia Lenina nie nazywała komunistą. – Lenin wydał rozkaz rozstrzelać carską rodzinę, dlatego on taki sam złoczyńca jak Stalin i Hitler. Wiedziała co mówi, bo sama uważała się za komunistkę.

W „bieżęństwie” w 1918 roku na tyfus zmarli jej ojciec i babcia.

Do rodzinnej wsi Prokopczykowie wrócili w 1920 roku. Przyjechali konnym wozem na drewnianych kołach. Wszystkie budynki były spalone. Mama wbiła kołek w ziemię, przywiązała konia, objęła siedmioro dzieci i zaczęła płakać. Wtedy 10 – letni Wincek pobiegł z siostrami nad rzeczkę. Tam leżała drewniana kładka, pośrodku której wypadł sęk. Z tej dziurki wylatywała fontanna wody powyżej mostka. Wtedy Nadzia pomyślała: „Dlaczego mama płacze? Tyle świata przejechaliśmy, a takiej pięknej kładki nigdzie nie widzieliśmy”.

W latach międzywojennych trudno było w Plantach żyć. Nie starczało nawet kartofli. Rządził

Piłsudski – wspominała pani Nadzia – ale on nikogo nie pytał, czy masz co jeść.

Z biedy poszła do „Hramady” (białoruskiego konspiracyjnego ugrupowania politycznego). W tym czasie zaczęła bywać w Gródku. Z przyjaciółmi szli przez las na różne mityngi i demonstracje. Każdego roku obchodzono tu 1 - Maja, ulicami szły wieloosobowe pochody. Za działalność w „Hramadzie” jej brat Michał trafił do białostockiego więzienia.

W gródeckich mityngach brał udział także przyszły mąż Nadziei, Aleksander Dudzik. Ale poznali się dopiero wtedy, kiedy przyjechał do Plant w swaty. Było to w 1937 roku. Ślub wzięli w

Ostrowiu, w cerkwi na cmentarzu. Zamieszkali w Gródku przy ulicy Michałowskiej, na gospodarstwie. Mieli swoje pole, las i łąkę. Pani Nadzia swojego męża bardzo pokochała. – „Nie w każdym tysiącu ludzi jest taki człowiek, jak mój Aleksander. Przeżyliśmy razem 48 lat, 48 dni i rozstaliśmy się...”

Pani Nadzia z bólem w sercu wspominała czasy II wojny, która rozpoczęła się tu w 1941 roku. Przyszli Niemcy i zabrali brata Michała, który mieszkał i gospodarzył w Plantach. Miał żonę i pięcioro dzieci. Hodował pszczoły. Zginął z rąk hitlerowców.

Pani Dudzik pozostały w pamięci bandy, niby – AK-owców, jakie w latach 1944 – 45 wyganiały Białorusinów z wiosek, krzycząc „Albo do ziemi, albo do raju”. Do „raju” – czyli do Związku Radzieckiego – z Plant wyjechało 24 rodziny. Brat Wincek nie zechciał. Bandyci go zastrzelili, kiedy uciekał w stronę Nowej Wsi.

Pani Nadzieja przez wiele lat była emerytką. Wiersze zaczęła pisać jeszcze przed wojną. Pisać litery nauczył ją brat Michał, który w Rosji ukończył gimnazjum. Pierwszy wiersz napisała w 1936 roku dla kolegi brata Janka.

Potem w sąsiedzkich Góranach ukończyła szkołę podstawową („cztery klasy – w sam raz”). I chociaż tam nie uczyli języka białoruskiego, to w tym właśnie języku pisała przez całe życie. Udało się jej napisać 300 („a może i więcej”) wierszy (koniec tłumaczenia).

Pani Nadzieja nie odpowie nam



Nadzieja Dudzik (z lewej) z siostrą Aleksandrą Bochuta



Nadzieja Dudzik i Wiktor Manajew z Teatru w Mińsku



Motyw kwiatowy na obrusie wyszywanym przez p. Nadzię

już na żadne pytania, nie napisze żadnego wiersza. Jej życiorys, obejmujący okres bieżącego, dwóch wojen światowych i czas powojenny mógłby być inspiracją do scenariusza na film biograficzny. Tak się nie stało, ale warto wspomnieć o przeżyciach, marzeniach i dążeniach zwykłej wiejskiej kobiety. Wiersze zaś stały się ich wyrazem. W 140 numerze „Gazety Współczesnej” z 1994 r. pani Nadzia mówi o sobie, że zaliczają ją do grupy poetów ludowych, ale to oznacza tylko, że każdy artysta ma swoją wizję, którą pragnie przedstawić czytelnikowi. Pyta: - Czy to coś złego?

Z tomiku „Słowa z serca, z duszy...” wydanego w 2018 r. przez TPZG zaczerpnęłam utwór pani Nadziei zapisany łąciną.

WIERA TARASEWICZ ▲

Maja staraść

„Ja stareju, sama heta znaju,
Usio starejšaja z hodu ũ hod.
Adno wiedaju: naša staronka,
Što żywie bielaruski narod.

Zhinuli ũžo ũ nas salamianyja strechi,
Zhinuła lampa – hazoŭka ũ nas.
Pahladzi ty na našu wiosku,
Jak bliščyc̆ jana niby atlas.

I siarpočkam nie žniema my zbožža,
Ale traktaram kosim i žniem,
U adzin dzień my robim dažynki,
Načynajem, kančzajem, pijaem!

Haradok, 10.VII.1984

Wielkanoc sprzed lat - przygotowania i święta

Wszyscy z niecierpliwością czekali na Wielkanoc i przygotowywali się do niej. To podkreślali moi rozmówcy, z którymi rozmawiałam o niej na przestrzeni ostatnich 11 lat oraz autorzy artykułów na tematy wielkanocne publikowanych w WG-HN. Ten tekst o dawnym (powojennym, z lat 50., 60., 70. ale też przedwojennym) świętowaniu i przygotowaniach powstał w oparciu o te materiały.

Post i lak

- A jaki post był, jak my paścili, jak jeść cha-

cielosia. Mama bulwy nawaryć, laku ze śledzi zrobić. – wspominała pani Zosia. A pani Marysia dodaje – Ojciec pierad postam zawsze kuplau litrouku aleju Inianaho ad Gogiela. Mama u spodaczak cybulki drobno pakroić, solaj pasyple, olejem palje i da hetaha chleb. Lak wspominały też dziewczyny z KGW Alebabki ze Słuczanki. Pani Irenka przypomniała przepis: Lak. Kroisz drobnituko śledzia, cybulku u kostku. Cybulu smażyysz na aliwie, dadajesz śledzia, wady po śledziu i usio tak warysz. Patom zasmażka z muki. Bulwu wa-

rysz u mundurkach. Janusz Cimochoicz w swoim cyklu „Tak to było” wspominał, że przed wojną proszono często żydowskiego sprzedawcę, żeby nalał do butelki wody po śledziu tzw. lak. Gospodyni na patelni na oleju podsmażała cebulę. Robiła zasmażkę z mąki, następnie wlewała odrobinę wody ze śledzi. Powstawał na patelni gęsty, zawieszisty sos do ziemniaków.

Wiejskie gospodynie w okresie postnym miały do dyspozycji ziemniaki, różne kasze, kiszoną kapustę, olej lniany, siemię lniane,



mąkę żytnią i gryczaną, warzywa, grzyby suszone, i solone, strączkowe. Były ziemniaki przygotowywane na różne sposoby: gotowane w mundurkach jako dodatek do zup kwaśnych, ziemniaki tłuczone okraszone podsmażoną na



Fot. archiwum Anny Kazberuk

oleju cebulką i zapiekane na patelni w postaci talkanicy, tłuczone ziemniaki połączone z ugotowanym grochem okraszone cebulką z olejem i zapiekane. Inną potrawą było podsmażane na suchej patelni siemię lniane, następnie ucierane w makutrze, lekko posolone i posypane po ugotowanych ziemniakach.

Pająk na suficie, czyli wielkie dekorowanie

„Na początku tego okresu trzeba było zrobić dużo kolorowych kwiatów z bibuły. Było to zajęcie dzieci i młodzieży. Robiło się pająka na cały sufit w pokoju. Pośrodku sufitu przytwierdzano element dekoracyjny z bibułkowych kwiatów i ze słomy, który wyglądał jak pająk. Od niego odchodziło 8 „odnóży” ze słomy przytykanych niewielkimi kwiatami co 10-15 cm. Co kilkanaście centymetrów rzucano na słomki bibułkowe „serpentyńki”, były też harmonijki bibułkowe mocowane między słomkami. Oprócz tego kolorowymi kwiatami ozdabiano ikony, lustro, na szafie i na stole stały bukiety w wazonach lub siwackach. Na koniec należało przyozdobić okna, a ponieważ nie było firanek i nie było gdzie i za co kupić, gospodyni wycinała z białej bibułki zdobną „firankę”, a niżej przyczepiała jasne zazdrostki.” – wspominała pani Raisa Lisowska. - *Babcia przed świętami robiła piękne kwiatki z bibuły, którymi dekorowała dom, przede wszystkim były to wianuszki zawieszane na ikony. Oczywiście my jako dzieci również pomagaliśmy babci.* – opowiadała pani Maria Chalecka.

Porządki

W połowie postu biało się izby, malowało

okna, podłogę, sprzątało się, czyściło wszystko. Bardzo ważny był też porządek w obejściu. Zagrabiało się podwórko, przycinało się gałęzie drzew i krzewów owocowych, prowadziło się drobne naprawy. Bardzo ciekawie to porządkowanie opisywał Janusz Cimocho-wicz: „Na początek było wielkie sprzątanie izb. Miotłami brzoźowymi, z żarnowca wymiatano z sufitu, ścian wszelki kurz, pajęczyny. Trzeba było przejrzeć w kufrach, szafach ubrania, wytrzepać je i wywietrzyć. Należało zrobić wielkie pranie bielizny, odzieży, wszelkich płacht. Jeśli ktoś posiadał szare mydło lub sodę do prania to był szczęściarzem. Reszta musiała gotować popiół drzewny, najczęściej brzoźowy lub osikowy. Po przedczeniu otrzymywano tzw. ług, w którym prano. Potarkowane ziemniaki służyły do otrzymywania krochmalu. Pobielenie mieszkania należało do kobiet. Z wysuszonych sztywnych traw zerwanych jesienią na mokradłach robiono pędzle, które zwijano nitkami lnianymi. Do bielenia używano tzw. glinki. To były kawałki czegoś w rodzaju kredy do bielenia, z której robiono wodny roztwór. Przed wojną glinkę kupowano u Żydów, po wojnie w sklepach przemysłowych. Do mycia szyb używano octu lub sody. Naczynia, garnki myto popiołem i gliną. Gliną usuwano sadzę ze spodów garnków. Jeśli w domach były butelki, w których robiono podpiwek, czy też kwas chlebowy, należało je umyć. Takim domowym środkiem były drobno pokrojone w kostkę ziemniaki.”

Domy trzeba było pobielić do „Wierbnicy”. Ale wyprasowane firanki i makatki wieszano dopiero w sobotę, wtedy zmieniano przewietrzoną pościel, myto podłogi.

Wierbnica

Wierzby przystrajano kwiatkami zrobionymi z karbowanej bibuły. Niektórzy mieli tylko skromnie związane gałązki. Rano trzeba było „wypalmować” domowników (na szczęście i zdrowie) i wierszyk powiedzieć: „Wierba bje, nie zabje, za tydzień Wielkidzień. Ustawaj, ubirajsia i da cerkwi wybirajsia”. Wierzbę wstawiało się za ikonę. Potem wyganiano nią krowy na pastwisko po raz pierwszy w sezonie wiosennym.

Czysty Czaćwier

Na Wielki Czwartek mówiono „czysty czaćwier”, bo „na „Czysty Czaćwier” mają być usio czysto.” – *Mama zawsze hołau myła u czaćwier.* - przypomina pani Marysia. Pani Nina mówi, że był taki zwyczaj, że niektórzy rano w czwartek chodzili kąpać się w rzece, zwłaszcza wskazane to było dla panienek. - *Wielki Czwartek zwany czystym czwartkiem to czas czystości ciała. Grzało się w wielkim saganie i garnkach wodę, wciągało się do domu baleję i urządzało się wielkie mycie do-*

mowników. Najpierw mył się gospodarz, po nim dzieci, a na końcu gospodyni. – opowiadała pani Raisa. Bo jak mówiły Alebabki ze Słuczanki, przypominając opowieści swoich mam: „U Czysty Czwartek treba wykupacca, kab być czystamu cały rok”. - *A maja teścio-wa jak jaszce żyła, pierad uschodam słońca chadziła rano da Krynicy (jakaja pływie praz Słuczanku) pa źródlanu wodu. My ustawali i pieramywali chustaczkami twar, kab czystym być, dobru ceru mieć.* – przypominała pani Irenka.

Pani Raisa Lisowska opowiadała, że „W „czysty” czwartek gospodyni piekła chleb – 4 duże bochenki. W piątek piekło się pirahi, bułki drożdżowe z makiem, serem i cynamonem. Wielki Tydzień był niezwykle pracowity, bo oprócz codziennych prac związanych z obrządkiem przy zwierzętach, na polu czy w ogrodzie, trzeba było przygotować potrawy wielkanocne i spieszyć na nabożeństwa Wielkiego Tygodnia” - *Da cerkwi haniali, na Płaszczanicu koniecznie i na „12 Jewanhielau”.* - Pani Zosia wspominała, że bardzo chętnie chodziła wtedy do cerkwi, bo mama kupowała na tę okazję nowe sandały i sukienkę.

Szynki i baby

Kiedy młodzież i dzieci robiły kwiaty, dekorowały dom, dorośli zajmowali się biciem świni i przygotowaniem wyrobów na święto. „Wieprzowina była tradycyjnym mięsem podawanym na Wielkanoc, między innymi w postaci kielbas i szynek. - pisał Janusz Cimocho-wicz w cyklu „Tak to było” - Dawniej spożywano szynki w postaci surowej, suszonej, później surowej wędzonej i pieczonej. Solono całą szynkę - kumpiaka i suszono na strychu przez kilka miesięcy. Poza mięsem na Wielkanoc musiały być baby (babki, bułki drożdżowe). Każda gospodyni miała swój niezawodny przepis na babki, który niechętnie zdradzała. Do potraw przyrządzanych na Wielkanoc należało zaliczyć galarety mięsne i kapustę z mięsem, zwaną później bigosem. Nieodzownym dodatkiem do mięs był chrzan ucierany z burakiem i skropiony octem. W wielu domach robiono podpiwek.”

- *Jakie potrawy były przygotowywane? Wiadomo, jak to na wsi, zawsze było świnio-bicie i mama robiła swoje wyroby - kielbasę palcem napychaną, kaszanę, salceson. Na naszym wielkanocnym stole była też zawsze gaska pieczona. Z wypieków pamiętam drożdżówki z makiem i baby ucierane.* - wspominała Wielkanoc z czasów swego dzieciństwa pani Marysia. Niektórzy wspominali, że na święta piekło się „ceła małoje parasiatka u pieczy chlebnaj na Wielkanac i dzieci bajalisia jeści.” - *Kalbasu piakli i zaliwali u wiadry szmalcam. U boczcy na dnie byli cały maleńkija hałouki*

kapusty zakiszanyja na wosień. Na Wielkanoc rabili z ich gołąbki. I celo świato hety gołąbki jeli. - mówiła Ania Trochimczyk ze Słuczanki. Jak widać, temat wielkanocnych potraw jest bardzo szeroki.

Jajka w cybulniku, wielkanocne koszyczki

Jajka farbowano w sobotę rano, tylko w „cybulniku”, czasem wzorki z wosku niektórzy robili, „ale – jak twierdzi pani Nina- wosk był wtedy dobry, to i wzorki dobrze wychodziły”. Do wielkanocnego koszyczka, a raczej wielkanocnej „karziny” wkładano: drożdżowy „piroh”, kielbasę, mięso, masło, sól, swojski chlebek, jajka. - *Gotowało się dużo jaj, bo trzeba było obdzielić wszystkich chreśnianków nie jednym, a czterema. Babcia musiała mieć około pięćdziesięciu kraszanek. W Wielką Sobotę około godziny 12 do wsi (Podozierany) przyjeżdżał duchowny, aby poświęcić pokarmy. Pokarmy do święcenia wkładało się do dużego kosza – „karobki”, a były tam malowane jajka, chleb, pieróg słodki, kielbasa, kawał gotowanej szynki i gotowana świńska żuchwa, sól, chrzan. A tego wszystkiego było tyle, by starczyło na 3 dni świąt. W Wielką Sobotę po południu, to już czas świąteczny, wszystkie prace musiały zostać ukończone, był to czas przygotowania się do wyjazdu do cerkwi na „wsiunocznu”. Jak się wyjeżdżało do cerkwi, to zostawiało się zapalone lampy (jeśli ktoś zastawał w domu), a później włączone światło na znak Zmartwychwstałego Chrystusa w nocy z soboty na niedzielę.* – wspominała pani Raisa Lisowska pochodząca z Podozieran.

Święcenie wielkanocnych koszyczków było dla dzieci ogromną frajdą. Na umówioną godzinę wszyscy odświętnie ubrani szli z koszyczkami w umówione miejsce - przy wiejskich krzyżach, na plac przed szkołą, do wiejskich świetlic, świątyn.

Na stole wielkanocnym

Przy świątecznym stole było wesoło, bo rodzina najczęściej była spora. Zasiadali przy nim dziadkowie, rodzice, dzieci. Na stole wielkanocnym musiała znaleźć się obowiązkowo święconka, malowane jajka, wszystkie mięsowa, wędliny szykowane długo przed świętem,

tradycyjna jarzynowa sałatka. Oprócz tego kapusta gotowana na głowiznie i kumpiaku, galareta, drożdżówki, serniki. Musiała być też kolorowa oranżada i podpiwek. - *Święta pachniały święconą „paschą”, drożdżówką z rodzynekami, zjadaną z wędzoną lub pieczoną szynką podczas śniadania wielkanocnego. Świętowaliśmy rodzinnie. Na pierwszy dzień święta nie można było rozpalać w piecu, więc jedliśmy to, co było przygotowane. Czuło się wielką radość świąt!* - opowiadała o dawnej Wielkanocy pani Wala Trochimczyk.

Walczonna, wybitki i konopielki

Pani Raisa Lisowska wspominała, że na pierwszy dzień zbierała się grupa młodzieży, która odwiedzała mieszkańców z „Konopielką” i innymi pieśniami wychwalającymi Zmartwychwstałego Chrystusa, za co otrzymywała jajka, cukierki i inne słodkości. Kiedy zapytałam kiedyś panią Mirę Siemieńczyk o wielkanocne wspomnienia, z ogromnym sentymentem opowiadała o konopielce. - *Tylko raz w życiu uczestniczyłam w czymś takim i to było naprawdę coś pięknego. Właściwie to piosenki nazywały się konopielkami, a całość nazywała się wołoczebne. Podczas Świąt Wielkanocnych obchodzonych u babci w Józefowie pod koniec lat 50. byłam świadkiem tego zwyczaju. Polegało to na tym, że podczas pierwszego dnia świąt młodzi mężczyźni w odświętnych koszulach z harmonią i śpiewem obchodzili wszystkie obejścia we wsi i składali życzenia. W zamian za to oczekiwali poczęstunku, najchętniej w postaci surowych jajek, które potem sprzedawali na skupie. Jeśli nie dostawali, śpiewali oszczercze, uszczypliwe piosenki. Ale wszyscy starali się, żeby dać ten poczęstunek. Paniom życzyli zdrowia i szybkiego zamążpójścia, a gospodarzom, żeby darzyło się w polu.*

W Poniedziałek Wielkanocny oblewano się wodą. Był to dzień odwiedzin rodzin, znajomych, chrestnych. Chrestni obdarowywali swoich chreśnianków malowanymi jajkami, słodyczami. Taki prezent nazywano walczonną. Pani Raisa podkreślała, jak ważny to był zwyczaj: „Dzieci od samego rana czekały na wołoczebne od chrestnych, od matulki i tatulka. To były tylko jajka, ależ, ile

wprowadzały zamieszania. Ci, którzy mieli rodziców chrestnych mieszkających w tej samej wsi bądź niedaleko, to dostawali i od jednego, i od drugiego. Ale jakże było smutno tym dzieciom, których chrestni mieszkali daleko lub nie żyli. Oni nie dostawali w ogóle jajek kolorowych i był płacz i kłótnie między dziećmi. Wszystkim zależało na tym, aby mieć jak najwięcej jajek, bo później były zabawy – toczenie, czyje jajo dotoczy się dalej, które ma twardszą skorupkę. Czyje jajo było „zwycięskie” – ten zabierał to pokonane.” - *Pamiętam, przychodziła po mnie sąsiadka, bo jej ojciec był moim chrestnym, zabierała, a matka miała pryszkiwana – u chustaczcy jajka, ciasto, drobny prezencik, kiedyś dostałam „chustku gazouku”* – mówi



pani Marysia. Anna Trochimczyk: - *Chadzili da chryszczonych i kazali: ja pryszła pa walczonna. Dawali drożdżówki, 2-3 jajka, pomarańczy. Pani Gala dodała: - Pomniu, jak ja zaszła da swajej chryszczonaj i jana mnie wina dała swojskaj raboty, ledwo da chaty dajsza. Organizowano zawody wśród dzieci i młodzieży w turlaniu jaj i stukaniu się jajkami. Pani Zosia przypomina zabawę, że jako dziecko bawiła się w „toczenie” malowanych jajek z górki usypanej z żółciutkiego piasku. Wygrywał ten, czyje jajo potoczyło się dalej. A dzieci było dużo do zabawy, tylko chichy i śmiechy było słyhać. - Ale mężczyzny też ka-liś wychodzili na lawaczku i bilisia jajkami. Dzed mojej celu karzinku jajak wynosił. Jak baba husto nawaryć, to dobro, ale jak niekataryja redko... patom ljecca usio.* - opowiadała Anna Trochimczyk ze Słuczanki.

A wieczorem starsza młodzież organizowała zabawy i potańcówki.

DOROTA SULZYK ▲

Fundacja Nowa Wola

Charytatywna fundacja wspierająca ludzi

Podaruj

15%

KRS 0000560062



FUNDACJA
NOWA WOLA



PRZEKAŻ 1,5%
DLA PARAFII PRAWOSŁAWNEJ
PW. ŚW. AP. JANA TEOLOGA W MOSTOWLANACH

PODCZAS WYPEŁNIANIA FORMULARZE PIT
WPISZ KRS: 0000270261
ORAZ PONIŻSZY CEL SZCZEGÓLOWY:
CERKIEW MOSTOWLANY 17008



1,5% dla dzieci i dorosłych z naszej gminy

1,5 % dla Martyny

Wiosną 2024 r. u Martyny Mytych doszło do nagłego zatrzymanie krążenia. Od tego czasu znajduje się ona w śpiączce. Powrót do zdrowia wymaga długotrwałej i kosztownej rehabilitacji oraz specjalistycznego sprzętu. Pomóżmy Martynie wrócić do zdrowia. Fundacja Siepomaga, KRS 0000396361, cel szczegółowy: 0610642 Martyna

1,5 % dla Jasia

Jaś w wieku 10 miesięcy zachorował na opryszczkowe zapalenie mózgu. Jest na respiratorze, stan zdrowia bardzo się pogorszył. Potrzebuje intensywnej rehabilitacji i drogiego leczenia. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” KRS 0000037904, cel szczegółowy: 17376 Jan Bilkiewicz.

1,5 % dla Oliwki

Oliwka urodziła się 10 czerwca 2011 r. z Zespołem Downa. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” KRS 0000037904, cel szczegółowy: 17482 Bielenia Oliwia.

1,5 % dla Szymona

Szymek to 13-letni chłopiec, który urodził się z Zespołem Downa. Zmaga się z autyzmem atypowym (nie mówi), celiakią i z hipoglikemią reaktywną, jest po 4 ciężkich napadach hipoglikemicznych z utratą przytomności i drgawkami. Brak mowy to duża bariera, która ogranicza Szymona jak i jego rodziców. Nieustannie walczą o pierwsze słowa i nie tracą wiary. Szymek wymaga codziennej pomocy wielu specjalistów (lekarzy, terapeutów). Fundacja Avalon KRS 0000270809, cel szczegółowy: „GRYGORUK, 13913”.

1,5 % dla Sebastiana

Sebastian cierpi na mózgowo porażenie dziecięce pod postacią spastycznego niedowładu 4 kończynowego, nie siedzi, ani nie chodzi samodzielnie, porusza się na wózku aktywnym. Fundacja Serce dla Maluszka KRS 0000387207, cel szczegółowy: 5124 Chlabicz Sebastian.

1,5% dla Jagody

Jagódka cierpi na ciężką encefalopatię niedokrwiennie- niedotleniową oraz dystrofię mięśniową. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” KRS 0000037904, cel szczegółowy: 31846 Jagoda Mojsak.

1,5% dla Marysi

Marysia urodziła się 30 listopada 2019 z ciężką wadą wrodzoną- przepukliną przeponową. W 4 miesiącu życia w wyniku powikłań dostała skrętu jelit z niedrożnością. Marysi jest potrzebna ciągła rehabilitacja.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą” KRS 0000037904, cel szczegółowy: 38901 Maria Koronkiewicz.

1,5% dla Ignasia

Ignas to 6-letni chłopiec, który w wieku 8 miesięcy doświadczył pierwszego napadu padaczkowego. Choruje na padaczkę lekooporną oraz opóźniony rozwój psychoruchowy, nie mówi oraz nie chodzi samodzielnie. Ignas wymaga ciągłej intensywnej rehabilitacji oraz pomocy wielu innych specjalistów. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą” KRS 0000037904, cel szczegółowy: 40997 Nieścieruk Ignacy

Porada prawna

RODZAJE TESTAMENTÓW W POLSKIM PRAWIE

Zgodnie z polskim prawem rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament. Niedopuszczalne są więc, co do zasady, jakiegokolwiek umowy dotyczące dziedziczenia. W szczególności dwie osoby nie mogą zawrzeć umowy, na mocy której będą dziedziczyć po sobie nawzajem. Ponadto zastrzeżenie warunku (np. że osoba wskazana w testamencie musi także sporządzić testament na moją rzecz) lub terminu, uczynione przy powołaniu spadkobiercy testamentowego, uważane jest za nieistniejące. Jeżeli jednak z treści testamentu lub z okoliczności wynika, że bez takiego zastrzeżenia spadkobierca nie zostałby powołany, powołanie spadkobiercy jest nieważne. Aktualnie wyróżniamy następujące formy testamentu:

1) testamenty zwykłe:

a) odręczny (holograficzny) – sporządzony w całości odręcznie na piśmie, podpisany i opatrzony datą (cała treść testamentu musi być napisana przez testatora ręcznie i podpisana, przy czym brak daty nie pociąga za sobą nieważności testamentu własnoręcznego, jeżeli nie wywołuje wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu, co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów),

b) w formie aktu notarialnego (sporządzony przed notariuszem, przy czym testament może zostać wpisany do Notarialnego Rejestru Testamentów),

c) allograficzny – testator w obecności dwóch świadków oświadcza swoją ostatnią wolę ustnie wobec wójta (burmistrza, prezydenta miasta), starosty, marszałka województwa, sekretarza powiatu albo gminy lub kierownika urzędu stanu cywilnego,

2) testamenty szczególne (tracą moc z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego, chyba że spadkodawca zmarł przed upływem tego terminu):

a) ustny - jeżeli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione, spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków,

b) podróżny - podczas podróży na polskim statku morskim lub powietrznym można sporządzić testament przed dowódcą statku lub jego zastępcą w ten sposób, że spadkodawca oświadcza swą wolę dowódcy statku lub jego zastępcy w obecności dwóch świadków,

c) wojskowy - sporządzony tylko w czasie mobilizacji lub wojny albo przebywania w niewoli.

W wymienionych powyżej sytuacjach wielokrotnie pojawia się osoba świadka. Warto więc wskazać, że nie może być świadkiem przy sporządzaniu testamentu:

- 1) kto nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych (a więc osoby małoletnie oraz ubezwłasnowolnione w całości lub w części);
- 2) niewidomy, głuchy lub niemy;
- 3) kto nie może czytać i pisać;
- 4) kto nie włada językiem, w którym spadkodawca sporządza testament;

5) skazany prawomocnie wyrokiem sądowym za fałszywe zeznania.

Ponadto nie może być świadkiem przy sporządzaniu testamentu osoba, dla której w testamencie została przewidziana jakakolwiek korzyść. Nie mogą być również świadkami: małżonek tej osoby, jej krewni lub powinowaci pierwszego i drugiego stopnia oraz osoby pozostające z nią w stosunku przysposobienia. Jeżeli świadkiem była jedna z osób wymienionych w niniejszym akapicie, nieważne jest tylko postanowienie, które przysparza korzyści tej osobie, jej małżonkowi, krewnym lub powinowatym pierwszego lub drugiego stopnia albo osobie pozostającej z nią w stosunku przysposobienia. Jednakże gdy z treści testamentu lub z okoliczności wynika, że bez nieważnego postanowienia spadkodawca nie sporządziłby testamentu danej treści, nieważny jest cały testament.

Podana informacja ma charakter ogólny. Każdą sprawę należy rozpatrywać indywidualnie.

radca prawny Łukasz Sowul
Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Sowul
ul. Mickiewicza 83 lok. 16, 15-257 Białystok

Szczepan Białynicki-Birula **(26.12.1935 – 19.04.2021)**

Być może czytelnicy Wiadomości Gródeckich pamiętają Szczepana Białynickiego-Birulę, który w latach 80-tych ubiegłego wieku stworzył sobie siedzibę w Wierobiach, blisko granicy białoruskiej. Wybór miejsca nie był obojętny. Szczepan, urodzony 90 lat temu w Nowogródku, na obecnej Białorusi, na zawsze zachował, rosnący z wiekiem sentyment do swej rodzinnej Ziemi, na której splątane były losy polskich i białoruskich mieszkańców. Bliską mu była ich dwoistość językowa i religijna, zachował także nabożny stosunek do historycznej spuścizny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i żywą pamięć wojennych losów tych ziem, których to losów sam doświadczył. Swoją troską otaczał całą spuściznę po poprzednich właścicielach gospodarstwa, którą po nich przejął oraz skarby przyrodnicze i krajobrazowe Podlasia, które wysoko cenił.

Szczepan Białynicki-Birula (właściwie prof. Andrzej Szczepan Białynicki-Birula) urodził się w Boże Narodzenie 1935 roku. Był Profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, znanym matematykiem, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, naukowo twórczym uczonym, charyzmatycznym nauczycielem akademickim, wychowawcą, przewodnikiem wielu pokoleń matematyków i organizatorem życia naukowego w naszym kraju.

Z okazji piątej rocznicy śmierci Szczepana Białynickiego-Biruli, prosimy mieszkańców Ziemi Gródeckiej, polskich i białoruskich, o życzliwą pamięć o Jego Osobie. Prosimy także o modlitwę w Jego intencji.

Msza Św. w tej intencji zostanie odprawiona dn. 17 kwietnia 2026 r o godz. 17-iej, w Kościele Środowisk Twórczych pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła i Brata Alberta w Warszawie przy pl. Teatralnym.

Żona - Magdalena Borsuk-Białynicka,
Dzieci - Aniela Chankowska, Karolina Warno, Stanisław Białynicki-Birula i Wnuki



PROGRAM FUNDUSZE EUROPEJSKIE NA POMOC ŻYWNOŚCIOWĄ **2021-2027 – PODPROGRAM 2025**

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku informuje, iż rozpoczynamy realizację kolejnego programu wsparcia żywnościowego dla osób potrzebujących Program Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus - Podprogram 2025.

Z powyższej pomocy mogą skorzystać osoby i rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, spełniające kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., i których dochód nie przekracza 265% kryterium dochodowego uprawniającego do skorzystania z pomocy społecznej tj: 2 676,50 zł netto - dla osoby samotnie gospodarującej, 2 180,95 zł netto - dla osoby w rodzinie.

Więcej szczegółowych informacji o kwalifikacji do Programu można uzyskać w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Gródku.

Wniosek o skierowanie do Programu można złożyć osobiście w siedzibie tutejszego Ośrodka od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 – 15.00.



Fundusze Europejskie
na Pomoc Żywnościową

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Jolanta Bójko
Kierownik GOPS w Gródku

Porada językowa

Perchać, sperchać, cherlać...

Ostatnie tygodnie przyniosły wiele ciepłych dni. Niestety, znów zrobiło się chłodno i przeziębienia powróciły. W sklepie usłyszałam, jak ktoś mówił, że jego sąsiadka nie może wyzdrowieć. Ciągłe percha i percha. W słowniku języka polskiego nie znajdziemy tego wyrazu. W języku potocznym perchać znaczy prychać, parskać, kichać, psikać. Jeżeli mówimy, że na coś kichamy, to ignorujemy, bagatelizujemy jakiś problem, sprawę. Sperchać coś to inaczej zepsuć, sknocić, zniszczyć. W języku angielskim perch jako rzeczownik to okoń (ryba) lub żerdź (gruba gałąź), zaś czasownik znaczy umieścić się, umiejscowić. Na głośne chrząkanie lub kaszel mamy określenie cherlać. Słowo jest znane nie tylko w naszym regionie, ale i na Śląsku oraz w okolicach Kielc. Cherlać to także podupadać na zdrowiu. O osobie mizernej, chudej możemy powiedzieć, że to cherlak. Mam nadzieję, że wiosna już wkrótce zagości na dobre, przeziębienia pójdą w zapomnienie, a zdrowie pozwoli na świąteczne spacerki

Irena Matysiuk

Składamy wyrazy współczucia
naszemu przyjacielowi i prezesowi
Fundacji Teatr Latarnia

Mateuszowi Tymurze
z powodu śmierci MAMY

Dyrektor i Pracownicy
Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Iwonie Bilkiewicz
z powodu śmierci Męża

śp. Kazimierza Bilkiewicza

szczerze kondolencje i wyrazy współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy
Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o nagłej śmierci

śp. Kazimierza Bilkiewicza,
Męża Radnej Gminy Gródek
Iwony Bilkiewicz.

W tych trudnych chwilach składamy
wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia.

Łączymy się z Panią w bólu
i składamy kondolencje, życząc siły
oraz otuchy na czas przeżywania tej wielkiej straty.

Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza
wraz z pracownikami Urzędu Gminy

Przewodnicząca Rady Gminy Monika Ratyńska
wraz Radnymi

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. **Wydawca:** Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują:** Dorota Sulzyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie), Magdalena Łotysz. **Współpracują:** Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Barbara Niczyporuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji:** ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigródeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4,50 zł + 7,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050. Gazeta w formacie PDF dostępna na koniec miesiąca na stronie www.gckgrodek.pl.*

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury. Numer złożono 01.04.2026 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku. ISSN: 1427-261X, NAKŁAD: 330 egz.

OGŁOSZENIA

- ▼ **SPRZEDAM** eko-mleko tel. 791567539
- ▼ **SPRZEDAM** drewno opałowe. Kontakt: 608 352 635
- ▼ **KUPIĘ LAS**, tereny zakrzaczone tel. 791 585 629
- ▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
- ▼ **USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

OGŁOSZENIA DROBNE SĄ BEZPŁATNE.

W CELU ZAMIESZCZENIA PROSIMY O KONTAKT Z REDAKCJĄ.

Dom Pogrzebowy CEREMONIAŁ

Anatol Choruży
ul. Młynowa 10
16-040 Gródek

TEL: 608 319 632

W skład usługi pogrzebowej wchodzi:
trumna, Krzyż z tabliczką, klepsydry,
komplet garderoby, eksportacja zmarłego
z różnych miejsc, karawan, załatwianie
formalności (USC, kościół lub cerkiew),
wyniesienie z domu, wykopanie
oraz usypanie grobu, chłodzenie zwłok,
bus do przewozu osób uczestniczących
w pogrzebie.

Do dyspozycji posiadamy sale pogrzebowe oraz
chłodnię do przetrzymywania zwłok. Cena obowią-
zuje w promieniu 100 km. Powyżej 100 km według
ustalonych stawek
za transport. Wykonujemy także kremację ciała oraz
inne usługi pogrzebowe i cmentarne. Działamy pro-
fesjonalnie! Gwarantujemy solidne usługi!
Do Państwa dyspozycji 24 h na dobę.



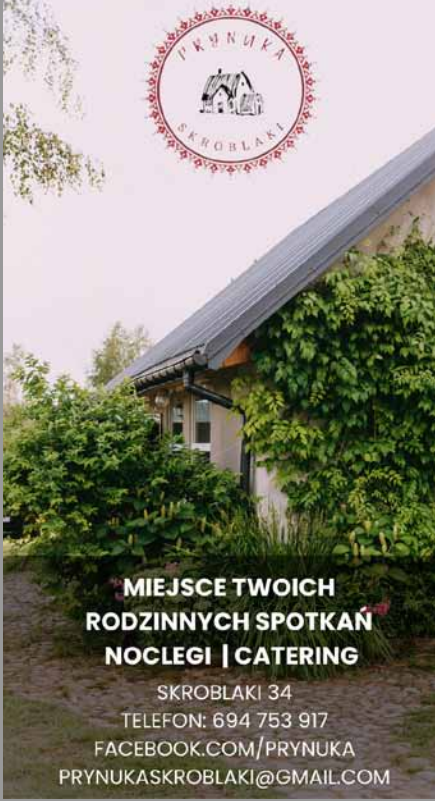
ROBOTY ZIEMNE

MARIUSZ HATAŁA



- usługi koparko ładowarką
- wykopy i zasypy fundamentów
- przygotowanie terenu pod budowę
- wymiana gruntu
- niwelację, równanie, skarpowanie terenu
- czyszczenie rowów
- kucie młotem hydraulicznym
- rozbiórki i wyburzenia
- korytowanie pod kostkę brukową, drogi, podjazdy
- montaż szamb i piwnic betonowych
- wrywanie korzeni

TEL. 794474800



MIEJSCE TWOICH
RODZINNYCH SPOTKAŃ
NOCLEGI | CATERING

SKROBLAKI 34
TELEFON: 694 753 917
FACEBOOK.COM/PRYNUKA
PRYNUKASKROBLAKI@GMAIL.COM

AUTO GRZEŚ

GRZEGORZ KUŹMICZ

- NAPRAWA AUT
POWYPADKOWYCH,
POKOLIZYJNYCH,
SKORODOWANYCH
- NAPRAWA ZDERZAKÓW
- SERWIS KLIMATYZACJI
ODGRZYBIANIE,
NAPEŁNIANIE CZYNNIKIEM
- POMOC DROGOWA

608 35 26 35
881 31 16 03



Biuro Księgowe Buchalter
Piotr Bancarewicz

ul. Chodkiewiczów 32 lok.14
16-040 Gródek
tel. 85 71 80 296
tel. kom. 666 046 664
e-mail: biuro-buchalter@wp.pl

■ księgowość

■ kadry

■ BHP

Doradztwo przy
zakładaniu firmy za darmo!

EKOPROM
EKO INŻYNIERIA

- PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
- SZAMBA
- PRZYŁĄCZA WODNE I KANALIZACYJNE
- STUDNIE, UZBROJENIE I PRZYŁĄCZE DO DOMU
- WYKOPY MINIKOPARKĄ 2,5T:
POD FUNDAMENTY, PRZYŁĄCZA
ELEKTRYCZNE, ITP.
- USŁUGI MINIWYWROTKĄ 4 T.

MICHAŁ HAWRYŁYSZYN
ZAŁUKI 100
TEL. 512-086-437



- USŁUGI - MINI TRAKTORKIEM

koszenie kosiarką bijakową,
orka: pługiem, glebogryzarką,
przyczepa samowładowca,
zrębkowanie gałęzi rębakiem

MICHAŁ HAWRYŁYSZYN
ZAŁUKI 100
TEL. 512-086-437
www.ekoprom.com.pl



668-464-293

Dawid Marcinczyk
ul. Malinowa 10,
16-040 Gródek

- wycinka lasów
- trzebieże
- zręby
- czyszczenia
- czyszczenia sanitarne
- wycinka drzew trudnych
- czyszczenia działek
- koszenie traw i zarośli
- skup pozyskanego drewna



GABINET MASAŻU
JUSTYNA SKROBCZYŃSKA

- Masaż klasyczny
- Masaż leczniczy
- Drenaż limfatyczny
- Masaż segmentarny
- Masaż Izometryczny
- Masaż Centryfugalny
- Masaż Relaksacyjny

ul. Fabryczna 12/4 lok.2
16-040 Gródek tel. 666 046 682
NIP: 966 144 16 74 jskrobczynska@gmail.com



- WYCINKA, FREZOWANIE,
KARCZOWANIE I SPRZĄTANIE
DZIAŁEK I GRUNTÓW ORNYCH
- ODBIÓR POZYSKANYCH
MATERIAŁÓW I KORZENI
- SPRZĄTANIE POWIERZCHNI
TRZEBIEŻOWYCH I GAŁĘZI
- USŁUGI KOPARKĄ KOŁOWĄ
I GĄSIENICOWĄ

„FOREST” JAROSŁAW GROCHOWSKI
TEL. 600 522 665

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH



ANDRZEJ ŁUKASZUK

- SZAMBA I PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
- ŚCIEKI PRZEMYSŁOWE
- PRZEPOMPOWNIE ŚCIEKÓW
- OSADNIKI, TŁUSZCZOWNIKI
- MYJNIE SAMOCHODOWE
- UDRAŻNIANIE KANALIZACJI WUKO



507 73 74 73
BIAŁYSTOK NIP: 542-101-40-77



WIERCENIE STUDNI

ANDRZEJ
CHORUŻY

TELEFON
604 825 097



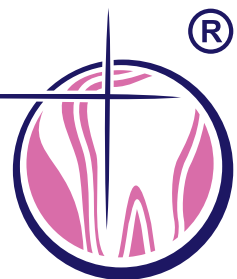
Perłowy Uśmiech



www.perlowy-usmiech.pl

Centrum Stomatologii Estetycznej

PERŁOWY UŚMIECH



STOMATOLOG **PEŁEN ZAKRES USŁUG**

Gabinet najbliżej Ciebie:

ul. Młynowa 10 lok. 3

16-040 Gródek

grodek@perlowy-usmiech.pl

Rejestracja: (85) 307 08 55

Godziny otwarcia:

Poniedziałek 8.00-14.00 | Wtorek – nieczynne | Środa 12.00-18.00

Czwartek 12.00-18.00 | Piątek 10.00-16.00 | Sobota 9.00-15.00

PROTEZY REFUNDOWANE BEZ KOLEJKI

wybielanie lampą
beyond™ Polus

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia